

ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV.

Kraków, 15-18 kwietnia 1949 r.

Samorządy miejskie i powiatowe składają Radzie Państwa sprawozdanie z wykonania prac do podniesienia warunków bytu najszerzych mas robotniczych

W ciągu pół roku odbudowano ponad 40 tys. izb mieszkalnych

Jak pamiętamy Rada Państwa p. wzięła 15 września 1948 r. uchwałę o przyjęciu z pomocą finansową związkom samorządowym, by mogły łatwiej i sprawniej wypełnić ciężące na nich zadania w dziedzinie troski o warunki bytu klasy robotniczej. Na akcję tę zostało przeznaczonych 2 miliardy złotych.

Stawiając termin wykonania prac, Rada Państwa ustaliła kolejność ich ważności. Na pierwszym miejscu postawiono remont mieszkań robotniczych oraz odbudowę i rozbudowę instalacji wodociągowej i kanalizacyjnych, w dalszej kolejności urządzenia sanitarne, naprawę i budowę nawierzchni ulic, instalacji oświetleniowych i chodników w dzielnicach robotniczych — w szczególności na kierunkach prowadzących do miejsc pracy, szkół, domów ludowych itp.

Akcja „R” objęła 84 miasta i powiatowe związki samorządowe.

Z dwu miliardowego kredytu Rady Państwa została dokonana znaczna ilość pilnych i niezbędnych prac, na przeprowadzenie których klasa robotnicza czekała dotąd długie lata i na wykonanie których w ramach normalnych budżetów związki samorządowe potrzebowały kilku lat.

Mimo krótkiego czasu, pozostawionego na przeprowadzenie akcji i niesprzyjającej pory roku, wszystkie zaprojektowane prace zostały wykonane.

Akcja „R” znalazła szeroki odzew w masach robotniczych, czego dowodem jest dobrowolny i liczny bezpłatny udział robotników przy wykonywaniu realizowanych w ramach akcji prac.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie z wyniku akcji. 59 proc. z sumy 2 miliardów przeznaczono na remont lub na odbudowę domów mieszkalnych, na naprawę i oświetlenie ulic — 16,6 proc. na domy kultury, przedszkola, parki, środki komunikacyjne — 10,1 proc., wodociągi — 8,1 proc. wyposażenie w sprzęt zakładów oczyszczania miast — 3,3 proc. oraz na melioracje — 2,6 proc.

W wyniku przeprowadzonej akcji wyremontowano na terenie kraju 40.033 izby mieszkalne. 2.365 pomocnicze budynki gospodarcze, odbudowano 1.872 m kw. domów kul-

tury, 154 izby przedszkoli oraz naprawiono 57.383 metrów bieżących jezdni i 205.185 m chodników, zainstalowano 4.694 punkty świetlne, zainstalowano 185 łazien, 20 natrysków, 1.051 połączeń gazowych do domów oraz szereg innych rzeczy.

Najważniejsze wyniki w zakresie odbudowy zniszczonych działaniami wojennymi budynków mieszkalnych uzyskał Wrocław, który wyremontował 4.747 izb mieszkalnych. Następnie Grudziądz — 4.070 i powiat Bytom — 3.460.

W KRAKOWIE SZCZEGÓLNY NACISK ZOSTAŁ POŁOŻONY NA ZAGADNIENIA KANALIZACJI, KTÓREJ WYKONANO 3.962 M.

Powyższe osiągnięcia są jeszcze jednym wspaniałym dowodem tempa naszej odbudowy oraz zrozumienia władz Polski Ludowej podstawowych potrzeb mas robotniczych.

St. Marusarz prowadzi nowe schronisko w Dolinie Kościełskiej

Wykończone w ciągu zimy schronisko w dolinie Kościełskiej zostało w tych dniach oddane do użytku turystów. Uruchomiono w nim na razie kilkanaście noclegów, pragnąc udostępnić turystom już na Święta Wielkanocne wspaniałe tereny narciarskie doliny Kościełskiej. Gospodarzem schroniska jest znany narciarz Stanisław Marusarz.

W akcie swojej ostatniej woli Paderewski piętnuje Piłsudskiego

Tajemniczy osobnik usiłował otworzyć testament Mistrza złożony w banku Morgana

Aczkolwiek tekst testamentu Paderewskiego nie został jeszcze opublikowany, korespondent Telepre-

ssu dowiadyuje się, że ustęp końcowy ostatniej woli mistrza brzmi:

Niesłychana zbrodnia policji brazylijskiej Zamordowanie kilkunastu uczestników Kongresu Obrony Pokoju

PARYŻ (PAP). Wiadomość o haniebnej napaści policji brazylijskiej na Kongres Obrońców Pokoju w Rio de Janeiro wywołała oburzenie całej postępowej opinii publicznej, odbijając się zwłaszcza potężnym echem wśród organizatorów Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu.

Według sprawozdań ogłoszonych w tutejszej prasie ten niesłychany wyczyn policji brazylijskiej miał następujący przebieg:

W chwili, gdy w lokalu ogólnokrajowego związku studentów rozpoczynał się Kongres w Obronie pokoju wtargnęła tam policja i dała salwę do uczestników Kongresu.

Na sali padły liczne ofiary, szereg zabitych i kilkadziesiąt rannych. Uczestnicy Kongresu musieli wycofać się, odwozić samochodami rannych i poległych. Policja po dokonaniu swego krwawego dzieła zajęła lokal.

Komitet organizacyjny Światowego Kongresu Obrońców Pokoju reprezentujący 600 milionów ludzi, których przedstawiciele wezmą udział w Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu wystosował depezę protestacyjną do premiera Brazylii i Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ten niesłychany postęp policji brazylijskiej godny największych oprawców hitlerowskich, jest najlepszym dowodem panicznego lęku reakcji brazylijskiej i światowej wobec zwycięskiej ofensywy sił pokoju i postępu.

Reakcja brazylijska nie mogąc stłumić woli swego narodu środkami cichej akcji policyjnej odważyła się na niesłychane morderstwo, którego celem miało być przestraszenie wszystkich ludzi dobrej woli walczących o pokój.

Cel ten został jednak chyłony.

Postępowe siły brazylijskie a wraz z nimi obóz pokoju i postępu reprezentujący kilkadziesiąt milionów ludzi na całej kuli ziemskiej wzmoży jeszcze bardziej swe wysiłki w walce o pokój, to znaczy, w walce m. in. o to, by na ulicach miast brazylijskich nie lała się już nigdy krew ludzi, którzy pragną właśnie nie dopuścić do jej rozlewu w wojnie przygotowywanej przez imperializm amerykański.

Niemcy zachodnie rozpoczynają budowę okrętów

BERLIN (T). Miarodajne anglo-amerykańskie koła we Frankfurcie przyznają, że stocznie niemieckie rozpoczynają wkrótce budowę okrętów do 7.000 ton pojemności.

Pojemność okrętów budowanych w stoczniach Niemiec Zachodnich miała być zgodnie z układem poczdamskim ograniczona do 1.500 ton.

Niebawem ma być zwołana przez generała Clay konferencja amerykańskich, brytyjskich i niemieckich armatorów.

Robotnicy arabscy proklamują jedność z robotnikami żydowskimi

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, iż w Nazaret odbyły się obrady kongresu robotników arabskich, reprezentującego 18 organizacji związkowych.

Kongres wypowiedział się za jednością ruchu robotniczego i za wzmocnieniem walki o pokój.

Uczestnicy obrad wystosowali depezę do egzekutywy Światowej Federacji Związków Zawodowych, w której oświadczają, iż całkowicie popierają jej stanowisko.

W toku obrad podkreślano również konieczność walki o jedność robotników arabskich i żydowskich, których usiłują poróżnić elementy reakcyjne.

„Proszę o przebaczenie wszystkim tym, których obraziłem, być może, mimo woli, nie miałbym bowiem sumienia skrzywdzić kogośkolwiek. Przebaczam wszystkim tym, którzy mnie osobiście obrażali, nigdy jednak nie potrafiłbym darować tym polskim mężom, którzy, kierując się osobistym interesem sięgnęli po władzę. Tym, nawet Bóg nie umiałby przebaczyć”.

Paderewski miał tu na myśli Piłsudskiego i jego klikę, gdyż testament napisany był jak wiadomo, w 1929 roku.

TAJEMNICZE OTWARCIE KOPERTY

PARYŻ (obs. wł.). W związku ze sprawą testamentu mistrza Paderewskiego, korespondent Telepressu donosi z Paryża co następuje:

Otwarta w Paryżu koperta zawierała 20 stron w języku polskim.

Z protokołu, sporządzonego przy otwarciu testamentu wynika, że pierwsza koperta, zawierająca listę, została otwarta już w dniu 4 sierpnia 1941 r. w banku Morgana. Działo się to w pięć tygodni po śmierci Paderewskiego.

Pieczęcie, którym zapечатowana była koperta zostały zerwane. Autor tego czynu nakłamał się jednak na drugą kopertę, zaakowowaną urzędowo pieczęcią konsulatu R. P. noszącego godło Rzeczypospolitej Polskiej.

Człowiek, który zerwał pieczęcie na pierwszej kopercie, nie miał widać odwagi złamać pieczęci urzędowych, wobec czego włożył z powrotem drugą kopertę do pierwszej. Kopertę tę opatrzył jakąś anonimową pieczęcią.

W banku Morgana przeprowadzane jest w tej chwili dochodzenie, kim jest ów tajemniczy nieznamy, który po raz pierwszy naruszył testament Paderewskiego, w dniu 4 VIII 1941 roku.

Już w środę!!! Echo Krakowskie w zwiększonej objętości

Redakcja nasza zakończyła już przygotowania do ulepszenia szaty graficznej i zwiększenia objętości „Echa Krakowskiego”. W wyniku tych usprawnień „Echo Krakowskie” ukazywać się będzie 7 razy w tygodniu w objętości 36 stron na tydzień (4 razy w tygodniu po 6 stronie i 3 razy w tygodniu po 4 stronie) o godzinę wcześniej, niż dotychczas.

Ulepszenie techniczne i zwiększenie objętości pozwala nam na znaczne wzbogacenie pisma przez rozbudowanie dotychczasowych działów i wprowadzenie nowych, wzbogacenie „Echa” o nowe wydanie pióra publicystów, literatów, felietonistów i satyryków, ożywienie lektury beletrystycznej.

„Echo Krakowskie” przynosić będzie codziennie:
 odcinek powieściowy,
 nowelę,
 film rysunkowy,
 felietony.

Szczegóły w najbliższych dniach.

Jednocześnie z tymi ulepszeniami rozbudowany zostanie również dział sportowy oraz obsługa informacyjna PIŁKARZA.

Holenderska delegacja związkowa na Kongres Radzieckich Związków Zawodowych

HAGA (PAP). Zrzeszenie Związków Zawodowych Holandii „Eindeheid Vak Centrale” wyłoniło delegację na 10 Zjazd Radzieckich Związków Zawodowych. Na czele delegacji stoi przewodniczący Zrzeszenia — Blokzeil.

57 rocznica urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta



Znamy wszyscy tę mądrą, skupioną twarz, patrzącą na nas oczami pełnymi rozumu i dobroci z tysiącnych portretów, zdobywających fabryki, urzędy, świetlice, to twarz Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta. I znamy wszyscy jego głos — poważny, głęboki, który poprzez słowa proste, lecz jakże przekonujące porusza i porwa do czynu, któremu na imię dobro ludu polskiego.

Toteż biały pałacyk belwederki otoczony jest powszechną czcią i miłością i tam też biegają nasze myśli w rocznicę urodzin Bolesława Bieruta, która przypada w dniu 18 kwietnia 1892 r. nasze najserdeczniejsze i najszlachetniejsze życzenia pomyślności osobistej i pracy dla dobra narodu polskiego.

REDAKCJA ECHA SKŁADA

SWOIM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

Co pisze PRASA ZAGRANICZNA

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Daily Worker” poświęca artykuł wstępny rocznicy śmierci Franklina Roosevelta i stwierdza, że jego następcy „w brutalny sposób zdradzili jego testament”.

Dziennik przypomina, że obecna polityka kół rządzących w Stanach Zjednoczonych jest zaprzeczeniem idei Roosevelta zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. „Zdrada testamentu Roosevelta — pisze dziennik — dokonana została przez dwupartyjną koalicję republikańsko-demokratyczną, która otrzymuje rozkazy od prawdziwych władców — oligarchii finansowej”. Koalicja ta cieszy się pełnym poparciem prezydenta Trumana, który wprawdzie wypowiada znacznie więcej przemówień radykalnych niż Franklin Roosevelt, lecz nie zamierza ich realizować. Prezydent Roosevelt ograniczał się do niewielu wypowiedzi, natomiast spełniał swe przyrzeczenia.

Zwycięskie strajki robotników włoskich

RZYM (T). Czterogodzinny strajk 300.000 robotników przemysłu chemicznego zakończył się uzyskaniem pozwolenia na zwolnienie z więzienia sekretarza generalnego zw. zaw. pracowników przemysłu chemicznego, Eugenio Guidi. Ten ostatni został bezprawnie aresztowany kilka dni temu za wygłaszanie mowy w czasie zebrania robotniczego, urządzanego w pobliżu fabryki.

Po 28-dniowym strajku, 22.000 robotników „Instytutu Ubezpieczeń Społecznych” powróciło wczoraj do pracy, uzyskawszy podwyżkę płac.

Strajk urzędników banków włoskich trwa już 12 dzień.

Do Międzybrodzia Bialskiego będzie kursował autobus

Na prośbę robotników z Międzybrodzia, Ministerstwo Komunikacji ze względu na dużą liczbę robotników w tej wsi oraz ze względu na sam charakter letniskowo-turystyczny Międzybrodzia połączyło Międzybrodzie z Białskiem linia autobusowa.

Linia ta uruchomiona będzie już od 10 maja 1949 r. A więc robotnicy! Już nie długo będziecie chodzić pieszo przez góry 13 km do pracy.

Obrażenia twarzy, czyli jak „sztukuje” się nos

W związku z minionym i znów grożącym kataklizmem — wojennym ogromnym masowym ruchem ludności, pracą człowieka przy skomplikowanych maszynach i dziesięcioletnim tempie życia twarz człowieka zostaje narażona na urazy przede wszystkim jako ta część ciała, która jest nieosłonięta. W ortopedji stomatologicznej czyli chirurgii urazowej stomatologicznej możemy napotkać na przeróżne obrażenia szkieletu szczęki górnej i dolnej aż do połamań i całkowitego zniszczenia szkieletu np. osłabienia twarzy, zniszczenia oczodołów, zniszczenia nosa. Uszkodzenia te nie zawsze prowadzą do śmierci. Po przejściu pacjenta ze stanu wstrząsowego wywołanego urazem do stanu pełnej przytomności przystępujemy do leczenia powłokanych złamań kości szczęki górnej czy dolnej.

JAK SIĘ LECZY?

W leczeniu takich wypadków używamy drutu stalowego, którym w postaci szyny obejmujemy kłk zębów tak dolnych jak i łuk zębów górnych. Po przywiązaniu tej szyny ligaturą, czyli cienkim drutem do zębów, łuku dolnego i górnego, wiążemy obie szyny ze sobą przy całkowitym zamknięciu szczęk. Chory odżywny się pokarmami płynnymi. Jeżeli to jest niemożliwe np. z powodu sączących ran pacjenta odżywny sonda założoną przez nos do przełyku na czas odżywiania. Przy pomocy

W 18 rocznicę proklamowania Republiki Hiszpańskiej

Historia 18 lat od chwili proklamacji Hiszpańskiej Republiki wykazała jasno, że hiszpański naród zawsze stał i stoi po stronie postępu. Kiedy w dniu 14 kwietnia 1931 r. z woli narodu upadła hiszpańska monarchia i została proklamowana Republika, wydawało się, że nic już nie stanie na przeszkodzie do jasnej przyszłości Hiszpanii.

Główne zadania, przed jakimi stanęła Republika to były: reforma rolna, usunięcie generałów i wyższych oficerów, którzy sprzeciwiali się woli narodu, oraz ograniczenie władzy Kościoła do spraw ściśle religijnych. Żadna z tych reform nie została przeprowadzona, mimo, że masy energicznie się ich domagały.

Rządy tworzone po proklamowaniu Republiki składały się z ludzi słabych, niekompetentnych oraz ze zdrajców sprawy demokratycznej. Pracownicy socjal-demokracji, z Indalecio Prieto na czele odegrali w Hiszpanii tę samą rolę, co ich towarzysze partyjni w Niemczech, Francji, W. Brytanii itd. Głównym zainteresowaniem Prieto była walka z komunizmem. Wiele lat upłynęło zanim Republika Hiszpańska nawiązała stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim.

W trzy lata po proklamowaniu Republiki rząd zdecydowanie przeszedł już w ręce pół-faszystów i reakcjonistów, w rodzaju przemysłowca Lerroux i Gil Robles'a — przywódcy prawicowej Partii Katolickiej. Reakcjoniści byli popierani przez hiszpański Kościół katolicki, Watykan oraz przez brytyjskie i amerykańskie kółka wielkokapitałistyczne. W r. 1934 Lerroux, za poradą ówczesnego szefa sztabu generalnego, Francisco Franco, wysłał wojska marokańskie przeciwko strajkującym górnikom w Asturii. Okrucieństwa popełnione wówczas przez żołnierzy wywołały falę protestów we wszystkich krajach.

W owym czasie Hiszpańska Partia Komunistyczna pracowała niezמרtdowanie nad utworzeniem frontu ludowego. Front ten w wyborach powszechnych 1936 r. osiągnął zdecydowane zwycięstwo. Nadeszła chwila stosowna do uwolnienia Hiszpanii z uciekającej koalicji, złożonej z generałów, obszarników, krajowych i zagranicznych monopolów, oraz Kościoła katolickiego. Po raz drugi jednak słabi i nieudolny liberalowie oraz zdraźcicy prawicowej socjal-demokracji uniemożliwili nawet przystąpienie do prawdziwej demokratyzacji.

Hitler i Mussolini śpiesznie wykorzystali nadarzącą się sposobność. Początkowo oparli się oni na generale Sanjurjo, a po jego śmierci wybrali Francisco Franca na pioniera faszystów w Hiszpanii. Hitler, który poważnie liczył na zwycięstwo stanowiąc

pełnego poparcia. Ludność pracująca wszystkich krajów również wspomagała demokratów hiszpańskich w ich walce o byt. Międzynarodowa Brygada stała się świetlanym symbolem międzynarodowej solidarności w walce z faszystami. Niemniej jednak interwencja Hitlera i Mussoliniego, brak interwencji ze strony Bluma i Chamberlaina, jak również zdrada Indalecio Prieto i jego stronników, stanowią przeszkołę nie do przezwyciężenia. W marcu 1939 r. przyjął Prieto, gen. Casado, wydał Madryt w ręce Franco. Od tej chwili faszystowska dyktatura gnębi Hiszpanię.

Hiszpański naród walczył prawie 4 lata przeciwko tej koalicji, a walka ta zapisała się złotym zgłoszkiem w historii postępu. Związek Radziecki, prowadzący politykę pokojową, udzielił hiszpańskim republikanom

Tydzień oświaty, książki i prasy

„Tyko barbarzyńcom wydaje się, że kulturę można zamknąć w muzeach i gablotkach pałacowych bibliotek” — twierdził na wrocławskim Kongresie Intelktualistów Ilija Ehrenburg, czołowy pisarz radziecki. Kultura bowiem jest żywym dziełem narodów i nie można jej zamknąć pod kłosem, ani hodować w sztucznym klimacie.

Toteż w hierarchii zadań budownictwa nowego ustroju, problemy kulturalne wysuwają się — obok problematyki socjalnej i ekonomicznej — na czoło naszych zainteresowań. Wymownym tego świadectwem będzie „Tydzień oświaty, książki i prasy”, zorganizowany w dniach od 1 do 8 maja br. na obszarze całego kraju.

Sam fakt, że protektorat nad „Tygodniem” objął Prezydent RP Bolesław Bierut, wskazuje jak wielką wagę przywiązują do tych zagadnień najwyższe czynniki w państwie, udzielając swojego poparcia dla szeroko zakrojonych akcji komitetów obywatelskich w kraju.

Hasłami „Tygodnia” jest walka o likwidację analfabetyzmu, o upowszechnianie książki i prasy, o wzmocnienie czytelnictwa, rozbudowę sieci bibliotek gminnych i gromadzkich.

Przed wszystkim więc, w ramach zadań „Tygodnia”, powinny powstać w całym kraju komitety dla zwalczania analfabetyzmu, winna być prowadzona rejestracja niepiśmiennych i uruchomione kursy likwidacji analfabetyzmu.

W zakładach pracy zajmujemy się urządzeniem bibliotek i czytelni piśm. Stworzymy robotnicze kluby książki. Zwrócimy specjalną uwagę na rozwój pracy fabrycznej i gazetek ściennych, aby zapewnić im należyty poziom i regularność ukazywania się.

zupelnie mikrobów. Po paru dniach ramię przyrośnie do miejsca gdzie będziemy formować z fałdu skór nego nos. Przez odpowiednie podcinanie i formowanie i dbanie o należyte ukwienie fałdu skór nego ramienia tworzymy brakującą część twarzy. Droga ta jest długa i żmudna trwa miesiące a nawet lata i nie zawsze się udaje mimo wysokich kwalifikacji operatora.

Rozbudujemy sieć bibliotek terenowych i spopularyzujemy biblioteki związkowe, spółdzielcze i gminne. Aktyw partyjny, działacze oświatowi i młodzież zorganizują w tym „Tygodniu” masowy kolportaż książek i prasy, zdobywając nowych czytelników i prenumeratorów w miastach i na wsi.

Podejmujemy wysiłek upowszechnienia kultury, mając pełną świadomość wielkiego znaczenia tej pracy dla budowy postępu i nowego ustroju społecznej sprawiedliwości.

Podziwiamy wspaniałe osiągnięcia narodów Zw. Radzieckiego na różnych odcinkach budownictwa gospodarki socjalistycznej, z uznaniem mówimy o bohaterstkich czynach Armii Radzieckiej. Lecz podziwiając to musimy pamiętać, że warunkiem wszechstronnego rozwoju narodów ZSRR, było zwycięstwo kulturalne odniesione w walce z analfabetyzmem i ciemnotą.

Umasawiając kulturę i pleniąc ciemnotę usuwamy fundamenty, na których zawsze wspierały się rządy i polityka wymierzona przeciw interesom własnego narodu. Przed narodem otwieramy perspektywę pomysłnej przyszłości.

Edward Puacz

Polsko-czechosłowacka wymiana studentów

PRAGA (T). Rząd czechosłowacki zatwierdził projekt wymiany czechosłowackich i polskich studentów z robotniczych szkół prawnych.

Znamienne przybycie Businessmanów amerykańskich do Jugosławii

NOWY JORK, 14 IV 49 r. „New York Herald Tribune” donosi z Belgradu, iż do Jugosławii przybyli trzej przedstawiciele zarządów wielkich amerykańskich przedsiębiorstw, produkujących maszyny dla przemysłu naftowego.

Przedstawicielami tymi są: 1) W. J. Cambell, prezes „Petroleum Machinery Corporation” i reprezentant „Bethlehem Supply Company”, związane ściśle z „Bethlehem Steel Corporation”, 2) E. M. Gatzler, wiceprezes „National Supply Export Corporation”, oraz 3) B. V. Brown, dyrektor działu eksportowego przedsiębiorstwa „International Deerick and Equipment Company”.

Wspomniani przedstawiciele po przybyciu do Belgradu rozpoczęli rozmowy z delegatami rządu jugosłowiańskiego.

„New York Herald Tribune” podaje następnie, że jeszcze przed przybyciem wyżej wspomnianych do Jugosławii, nawiązali oni kontakt w Waszyngtonie z Milenko Filipowicem. Ten jugosłowiański ekspert ekonomiczny został ostatnio wyznaczony radcą przy ambasadzie jugosłowiańskiej w USA, celem „unormowania stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi”.

Wspomniane pismo stwierdza również, że trzej amerykańscy businessmeni nie udali się z pewnością do Jugosławii, jedynie w tym celu, aby załatwić kilka transakcji handlowych. Powód ich podróży jest niewątpliwie poważniejszy.

„Firmy amerykańskie — pisze „New York Tribune” — są zainteresowane w zbadaniu możliwości jugosłowiańskiego zapotrzebowania na amerykańskie maszyny dla przemysłu naftowego. Dotychczas Jugosławia otrzymała od USA licencje eksportowe na przywóz maszyn wartych około 2 milionów 500 tysięcy dolarów.”

Burmistrz Leżajska z czasów okupacji skazany na karę śmierci

Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał na karę śmierci Jana Neilsa.

Neils, podpisawszy po wkroczeniu Niemców do Polski volksliste, został mianowany burmistrzem Leżajska i na tym stanowisku dopuścił się szeregu zbrodni wobec ludności polskiej i żydowskiej.

Przewód sądowy wykazał, że Neils ze szczególnym okrucieństwem znęcał się nad żołnierzami polskimi wracającymi z frontu w r. 1939.



WESOŁE JAKKO

Były dwa jajka
Z jednej raz kury:
Jedno wesołe,
Drugie ponure.

Owo ponure
Zwiało gdzieś w pole,
Tamtam wesołe
Zżarto przy stole...

Morał dla jajka
Taki z tej bajki:
Nie bądź zanadto
Wesołym jajkiem!

J. OZOREK

NIE SZKODZI

— Czy pan nie uważa — pyta — dumą mama swego świętego gościa — że nasz mały jest do mnie bardzo podobny...

— Hmm... owszem. Ale to, proszę pani, w tak młodym wieku nie nie szkodzi!

NERWOWIEC W RESTAURACJI

Keher, proszę koleto! cięty, ale aby był duży, bo ja jestem tak nerwowy, że mnie lada d r o b n o s t k a wyprowadza z równowagi...

GDY CIOCIA PRZYCHODZI NA ŚWIĘTA

— Tatusz powiedział, że na całym świecie nie ma takiej drugiej kobiety jak ciocia...

— Ach, to ładnie z jego strony!
— I jeszcze powiedział, że to całe szczęście dla świata...

M. Uznański lek. med.

nosową a jamą ustną stanowią zatykadła. Komunikacja taka powstaje na skutek postrzałów, przebicia tępych narzędziami, czy też na skutek przymusowego zabiegu operacyjnego np. nowotworu. Wreszcie mamy też wrodzony brak kości podniebienia. Najważniejszym momentem dla zatykadła jest takie umocowanie go, ażeby dobrze spełniał swój cel tj. stanowił szczelną przeszkodę dla komunikacji między jamą nosową a jamą ustną a zarazem uzbrojony w zęby żeby żuł pokarmy. Otwór w podniebieniu zatykamy naważelnionym kawałkiem gazy dobrze upychając. Bierzemy wycisk gipsowy na model z wosku tworzymy wzorec i badamy jego zachowanie się w jamie ustnej. Po ustawieniu zębów odrabiamy takie zatykadło w kauczuku ze względu na jego lekkość. Przy kompletnym braku uzębienia zatykadło możemy przymocować do szczęki górnej za pomocą sprężyn stalowych, które przymocowujemy na drugim końcu do protezy dolnej, względnie koron, które są osadzone na zębach szczęki dolnej.

JAK UZUPEŁNIAMY BRAK NOSA?

Osobny dział stanowią protezy, które uzupełniają braki w twarzy na skutek urazu. Braki te możemy zrekonstruować albo na drodze transplantacji t. zn. przeszczepienia tkanki albo na drodze zastąpienia brakującej tkanki żywej — protezą. Np. brak nosa możemy uzupełnić w następujący sposób: miejsce, gdzie mamy stworzyć nos, t. zn. brzegi tego ubytku lekko skrawiony, nożem wycinamy zagojony brzeg. Do tego miejsca zbliżamy ramię na którym mamy również ranę podobnego kształtu. Ramię to przymocowujemy do głowy na czas zabiegu i zakładamy opatrunek pozbawiony

tych szyn unieruchamiamy kawałki kości szkieletu i pozwalamy im zrósnąć się. Trwa to około 60 dni. Oczywiście na jak długo i jak założymy szyny, to nam określi klinista rentgenologiczna. W wypadku zniszczenia względnie braku fragmentu w którejś ze szczęk (poisk) operacyjnie usuwamy małe fragmenty, wygładzamy brzegi pozostałych kości (brzegi gładkie, ostre goją się szybciej niż postrzępione i tepe) pokrywamy je białą szluzową i pierszwy etap pomocy lekarskiej ukończony.

DENYSTA—RZEZBIARZ

Po całkowitym wygojeniu się miejsca po urazie, przystępujemy do uzupełnienia braku szczęki przy pomocy protezy. Bierzemy wycisk całej szczęki po wygojeniu się z pozostałymi tkwiącymi w szczęce zębami. Z otrzymanego negatywu ponownie robimy pozytyw gipsowy i na tym modelu budujemy wzorec z wosku. Na pozostałych zębach umieszczamy klamry aby umocować protezę w prawidłowym położeniu. We wzorcu ustawiamy brakujące zęby, jeszcze raz oglądamy to w jamie ustnej czy to będzie poprawiało warunki życia w jamie ustnej i czy ma wygląd kosmetyczny. Protezę woskową zatapiamy w gipsie i odrabiamy w materiale ostatecznym jakim jest kauczuk lub syntetyczne ciała żywicowe.

ZATYKADŁA

Osobną grupę aparatów, które zamykają komunikację między jamą



**UPTON SINCLAIR
JIM HIGGINS
WYD. KSIĄŻKA I WIEDZA**

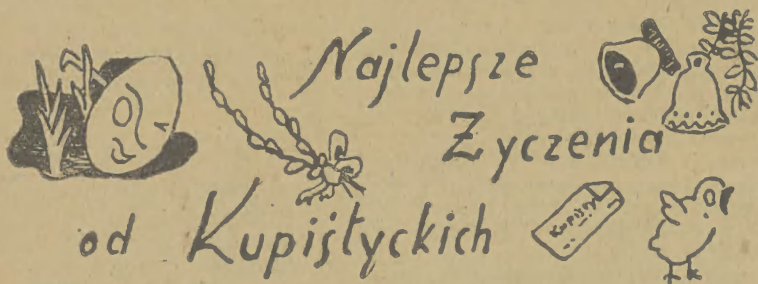
Na rynku wydawniczym ukazała się nowa książka autora „Króla Węgla”, Upton Sinclair'a pod tytułem Jim Higgins.

Autor wprowadza nas do raju kapitalistycznej Ameryki i ukazuje jej oblicze tuż przed wybuchem I wojny światowej. Mamy więc miasteczko Leesville z jego potentatem fabrycznym, oraz stosunkami panującymi w fabryce i poza nią. A poza nią jest właśnie grono socjalistów z entuzjastą małym maszynistą Jimem Higginsem na czele.

Gdziekolwiek zachodzi potrzeba walki przeciw wojnie i kapitalistom, tam pierwszy staje Jim Higgins. Jeśli to jest strajk — Jim strajkuje i ponosi jego smutne konsekwencje. Jeśli trzeba przeprowadzić agitację i rozdać ulotki — Jim pierwszy czyni to z zapałem i dobrodusznym spokojem, opartym na siłowności swojej sprawy. Traci pracę, traci tragicznie żonę, dzieci, dach na głowę. Osamotniony, zlamany, prowadzi swoją robotę dalej. Torturowany w więzieniu wojskowym, milczy uparcie i wytrwale — ani męka wykręcanych palców, ani wlewanej przemocą wody nie mogą zmusić go do wydania „towariszcza” człowieka, który mu zaufa i który wierzy w to samo co i on. Już obłąkany Jim kryje się przed ludźmi. Właśnie przed ludźmi, którzy prześladowali i krzywdzili go całe życie jedynie za to, że Jim to życie poświęcił walce o nich i dla nich.

Książka jest napisana prosto, bez patosu wielkich słów. Nie brak jej humoru, a zarazem jakiejś smutnej ironii i pobłażliwości z którą Sinclair opisuje Leesville'jskich socjalistów. Autor sprawia wrażenie, że opisując ich zrywy do czynów, zapowiada jak gdyby — „poczekajcie, to dopiero początek walki, dziecinne igraszki, ale utworzą one drogę wyważeniom, które nastąpią i których skutki będą groźne dla kapitalistycznych władców Ameryki, właśnie dzięki takim szarym człowieczkom jak Jim Higgins”.

J. Ozorek



Pan Alojzy Kanciarski usiadł sobie wygodnie w hotelu, włożył na nos okulary i wziął się do przegąszczania poczyt. Nieciesawa to była zresztą lektura — same kartki świąteczne. Jakies 15 sztuk najlepszych życzeń. Pan Alojzy rzucał więc na nie nie dbale tylko okiem i odczytywał siedząc naprzeciw mazonce nazwiska życzeniodawców, komentując niektóre łagodnie...

— Od Bimberkiewiczów złodziei...
— Od — aby go pokreśliło — Pi-trasńskiego! Jeszcze mi dziesięć kawalków winien. Posłałaś mu już życzenia?

— Nie.
— To mu napisz „Wszystkiego najlepszego”, a on już bydlak będzie wiedział czego ja mu życzę...

To rzekłszy, pan Alojzy wymienił dalej:

— Od Łapkiewiczów...
— Od Boczkiewiczów...
— Od Kupiśtyckich...
— Jakich Kupiśtyckich? — wtrąciła pani Kanciarska.
— Jakto, nie znasz Kupiśtyckich?
— Nie znam żadnych Kupiśtyckich, To twoi znajomi?

— Moi? — skądże! Ja także nie znam żadnych Kupiśtyckich. W każdym razie nie przypominam sobie. Ale to muszą być jacyś nasi wspólni znajomi, bo piszą: „Kochanemu Państwu moc najlepszych życzeń zasyłają Kupiśtyccy”...

Pani Alojzowa zamyśliła się.
— Kupiśtyccy?... Ku-piś-tyc-cy?... Nie! Absolutnie nie mogę sobie przypomnieć. Pokaż — może to Świeczowie?

— Zwariowałaś? Chyba umiem czytać!

— No, to nie przypominam sobie!
— Mniejsza o to, musi się w każdym razie wysłać im życzenia równiegi. Na szczęście podałaś adres: M.

**Anglicy przygotowują w Libanie rewolucję na wzór syryjskiej
Chodzi oczywiście o rurociąg naftowy**

Kair, 14. IV.

Koła zbliżone do brytyjskiego Wydziału Środkowego Wschodu, kierowanego przez gen. Claytona, oczekują w najbliższych dniach „poważnych wydarzeń” w Bejrucie, stolicy Libanu. Jest to jeden z dwóch najważniejszych krajów arabskich, przez które ma przejść projektowany rurociąg z Iranu i wschodniej Arabii Saudyjskiej.

Jak się dowiaduje korespondent Telepressu, zakończone zostały przygotowania do akcji, która wprowadziłaby „harmonię pomiędzy Bejrutem, a Damaszkiem”. Akcja ta ma na celu obalenie rządu Solkhyego i ustanowienie dyktatury wojskowej, na wzór reżimu, wprowadzonego przez pułk. Zaima w sąsiedniej Syrii.

Według wiadomości, pochodzących z tego samego źródła, brytyjski minister pełnomocny w Libanie podkreślił w swym raporcie, że wśród miejscowej ludności wzrastają opozycyjne nastroje. Ludność ta domaga się bowiem, by kraje Lewantu trzymały się zdala od planowanego przez Angloamerykanów „Blok Wschodni”, który ma być w istocie rzeczy antyradzieckim paktem wojskowym pomiędzy Turcją, a państwami arabskimi.

Polityczna temperatura w stolicy Libanu podniosła się znacznie na skutek wywiadu, udzielonego przez płk. Zaima prasie tureckiej oraz skutkiem inspirowanych przez Brytyjczyków wiadomości, jakie ukazały się w prasie arabskiej na temat bliskiego utworzenia „Wielkiej Syrii”, kierowanej przez marionetkę brytyjską, króla Transjordanii, Abdullaha.

W ub. tygodniu, koła kairskie pozostające pod wpływem brytyjskim, lansowały wiadomość, że bardzo prawdopodobne jest, iż w następstwie zamachu stanu, dokonanego przez płk. Zaima, może mieć miejsce podobny zamach w Bejrucie. Jedną z wysoko postawionych osobistości oświadczyła w związku z tym, że wszystko jest prawdopodobne od czasu, zanim nie wyjaśni się stanowisko państw, należą-

cych do Ligi Arabskiej, wobec nowego rządu syryjskiego.

Z tych samych źródeł pochodzi wiadomość, że Bejrut stał się centrum „uciekierców” komunistycznych z Syrii, oraz, że sytuacja w Libanie „jest krytyczna”.

(Copyright by Telepress)

Z polecenia Ministerstwa Zdrowia P. C. K. organizuje na obszarze całego Państwa Stacje Przetaczania i Konserwacji Krwi, które rozporządzają zawsze przebadanymi co do cech swojej krwi i zostającymi stale pod kontrolą lekarzy krwiodawcami, oraz posiadają do dyspozycji chorych krew konserwowaną. W Krakowie Stacja Przetaczania i Konserwacji Krwi Okręgu Krakowskiego P. C. K. przy Placu Gen. Sikorskiego 2, telefon 509-99, czynna jest stale w dzień i w nocy.

Ludwik Jerzy KERN

Gdybym był...

Gdybym był wdową po słynnym nazi, niejeden John by do mnie przytulił.

Miałbym pałacyk, gin i kakao, Czego by tylko zachciało ciało.

Jeździłbym jachtem, walca bym fikał, gdybym był żoną Hessa lub Fricka.

Z setką Jankesów tańczyłbym swinga, gdybym był Emmą, żoną Goeringa.

Gdybym był żoną Baldur Schiracha, to bym z rozkoszy chichał i chachał...

Gdybym był wdową, wdową po Franku, siedziałbym sobie w myśliwskim zamku.

Nogi na stole, przy nogach Johnny, ach, jaki byłbym rozanielony.

John miałby w oczach kupę tęsknoty, aż, psia krew, przykro pomyśleć o tym.

Przykro pomyśleć, przykro się zgodzić, że tak się wdowom może powodzić.

I czasem głupia myśl mnie nażali: czemu nie jestem wdową po nazi?

Historia bez słów



— Oczywiście! Dwa lata temu.
— Tak w pensjonacie „Oaza rozkoszy!”

— Zgadza się!
— Tak! wysoki brunet, z taką niską blondynką!

— Zwariowałaś? To nie ci! To taki niski blondyn z taką wysoką brunetką!

— Nie mów głupstw Alojzy! Mogę przysiąc, że to ten wysoki brunet z taką niską blondynką, z którymi razem byliśmy na dąsingu.

— Nieprawda! To nie mogli być Kupiśtyccy, bo oni nazywali się Babralscy! To na pewno ten niski blondyn z taką wysoką brunetką, z któ-

Pan Kanciarski był wprawdzie mocno oszołomiony możliwością takiej wygranej, mimo to odpowiedział zupełnie przytomnie:

— W takim razie aby móc rozstrzygnąć zakład, musimy przyjąć zaproszenie.
— Jasne, że przyjmujemy!

*

W drugi dzień Świąt o godz. 16.45 wybrał się państwo Kanciarscy do Państwa Kupiśtyckich. Ulica Kasztanowa mieściła się na drugim końcu miasta, wobec czego Kanciarscy dopiero po trzech kwadransach znaleźli się na miejscu.

— To tu! — wskazał pan Alojzy

Albowiem na drzwiach mieszkania nr. 8 zamiast spodziewanej małej tabliczki „M. Kupiśtyccy”, widniała duża tablica następującej treści:

„DELEGATURA KOMISJI SPECJALNEJ”

Pan Kanciarski wściekłym ruchem cisnął piękną wiązaną kwiatów na dno klatki schodowej. Widocznie nie specjalnie ucieszył go ten widok...

*

W niespełna godzinę później małżonkowie w rozpaczliwych humorach zbliżali się do swego mieszkania. Pan Alojzy wyglądał z tym smutkiem na obliczu bardzo przystojnie, ale za to kłął nieprzystojnie:

— Takie draństwo! Takie łajdacstwo! Taki niesmaczny kawał!

...A nie poprawiły się bynajmniej humory państwa Kanciarskich, gdy drzwi do swego mieszkania zastały otwarte ze świeżutkimi śladami włamania. Wreż przeciwnie: panu Alojzemu oczy wylazły z orbit, a pani Alojzowa dostała nagle szpazmów...

Pomimo szpazmów wpadła jednak energicznie do mieszkania i jąta otwierać gorączkowo szafy. Uff!... Na szczęście nie dostrzegła braków w garderobie...

Za to pan Kanciarski z niemiłym zdumieniem stwierdził, że jego żelazna kasetka, w której zwykł był przechowywać pokazy zapasów dolarów znajduje się w tej chwili — wbrew jej normalnym zwyczajom — na stole...

Nie należy się więc dziwić, że zawył boleśnie:

— Oj, moja kasetka!!!
Po czym drżąc z niemiłej emocji zbliżył się do niej na palcach i ostrożnie podniósł wieko...

Kasetka była pusta!
A ściślej mówiąc niepełnie pusta... Na dnie leżała mała karteczka papieru z wykaligrafowanymi na niej słowami:

„Najlepsze życzenia od Kupiśtyckich”.



rym! spacerowaliśmy razem po deptaku.

— Słowo daję — wariat! — oponowała głośno pani Kanciarska. — Ci twoi to nie mogli być Kupiśtyccy, bo oni nazywali się Pikusiewiczowie!

— Wielkie rzeczy! W naszych sferach czasami musi się zmienić i nazwisko... Zresztą mogę się założyć!

— Proszę bardzo — zgodziła się małżonka. — Jak ty przegrasz, to kupisz mi tę żorzetową suknię w kwiaty, a jeśli ja przegram, to mi dasz pieniądze i ja tobie kupię tę żorzetową suknię w kwiaty!

na nieotynkowaną dwupiętrową kamienicę.

— Tak, to tu! — potwierdziła inteligentnie małżonka.

Weszli do bramy. Pan Kanciarska jeszcze się trochę na schodach podmalowała, zaś jej małżonek poprawił krawat i potrząsnął delikatnie, trzymaną w rękę piękną wiązaną kwiatów dla pani Kupiśtyckiej. Następnie udali się do góry w poszukiwaniu mieszkania nr 8.

Znajdowało się ono na II piętrze. Małżonkowie stanęli przed nim jak wryci.

O polskim malarstwie batalistycznym

Karol Szpalski Droga pod górę

Mam kuzyna. Kuzyn brata.
Brat ma brata adwokata.

Ten adwokat ma stryjenkę.
Ta stryjenka zna panienkę.

Która z jednym panem chodzi.
Który ma posadę w Łodzi.

Ten pan znów zna kogoś z Kutna.
Który znajomości w bród ma.

Ow pan z Kutna już przed laty
Z woźnym magistratu na ty.

A ten woźny znowuż nieco
Zna burmistrza. Nie byle co.

Przez burmistrza do burmistrza
Poszły dwa poważne pisma.

Drugi burmistrz dla pierwszego
Wszystko zrobi. Poprzec chce go.

Więc telefon do urzędu.
Ze z powodu, że ze względu

Na to, tanto i na owo
Rzecz popiera, ręczy głowa.

Polecenie dał piękne.
Ze ktoś pójdzie mi na rękę.

Więc poszedłem. Więc zastałem.
Przedłożyłem. Pogadałem.

Dał dwa listy (to nie kpiny)
Do kucharki starościny.

Ta przyrzekała z mostu prosto.
Ze pogada ze starostą.

Czekam tydzień, drugi, czwarty.
Taki jestem już uparty.

Potem wszystko poszło szparko.
Ożeniłem się. Z kucharką.

Jestem dalej bez posady.
Lecz darmowe mam obiady.

KAROL SZPALSKI

Określenie „batalistyczny” pochodzi od staropolskiego wyrazu batalia, tj. wojna czy bitwa. Używamy tego określenia na oznaczenie sztuki, której tematem są sceny wojenne. Szerzej biorąc, należą tu w ogóle tematy związane z koniem, oraz wieloosobowe sceny historyczne i rodzajowe.

JAK SIĘ ROZWIJAŁO MALARSTWO BATALISTYCZNE?

Polskie malarstwo batalistyczne, zamykające się mniej więcej w granicach wieku XIX, rozwinęło się stosunkowo silnie. Przy bliższej analizie i rozbięciu tematyki batalistycznej na grupy, łatwo jest znaleźć społeczne uwarunkowanie jej powstania i rozwoju.



Jedną z najbogatszych grup tematycznych malarstwa batalistycznego, jest malarstwo historyczne, dotyczące wojen. Jego geneza jest patriotyzm narodu uległego przemocy i krzepiącego się minioną świetnością. Taki cel miało pokazywanie ataków husarii czy potyczek lekkiej konnicy, którymi słynęło polskie wojsko w wieku XVI—XVII.

Drugą grupę tematową stanowią wojny napoleońskie. Walki ulanów stały się na długo wcieleniem bohaterstwa w ujęciu romantyzmu, a więc bohaterstwa jednostkowego, w którym nieosiągnięcie celu nie dyskwalifikuje, a podnosi moralną wartość działania.

Ostatnią grupę tematową batalistykę obejmuje sceny z życia ziemiaństwa; główne jej nasilenie przypada na drugą połowę XIX wieku, kiedy



po powstaniu styczniowym myśł o zbrojnej walce z zaborcą ustąpiła pracy nad podniesieniem gospodarczym kraju. Rozwój przemysłu i miast, hamowany przez zaborcę, pozwalał aż do końca XIX wieku na kulturalną przewagę ziemiaństwa.

Omówione grupy tematowe malarstwa batalistycznego nie stanowią jego faz rozwojowych. Biegają raczej równoległe, zmieniając tylko wzajemny stosunek ilościowy.

NASZE MALARSTWO RODZAJOWE

Początkiem polskiego malarstwa batalistycznego jest twórczość Aleksandra Orłowskiego (1777—1832) oraz Michała Płońskiego (1778—1812). Dla obu punktem wyjścia była sztuka rodzajowa, przedstawiająca życie szlachty, chłopów, Żydów i kupców. Na tle epoki, przesiąkniętej jeszcze



tradycją czasów Stanisława Augusta i sentymentalnej sztuki arystokracji (rokoko); tematy brane z życia ludu były czymś rewolucyjnym. Nic dziwnego, że nie opanowały władzy malarstwa szlacheckiego: Orłowski najlepiej wypowiadał się w szkicach, a Płoński w akwaforcie. Jakkolwiek nie zajmowali się specjalnie tematyką wojenną, akcent na cechach narodowościowych postaci, widoczny zwłaszcza u Orłowskiego, pasuje ich na poprzedników malarstwa batalistycznego.

KONIE ZAMIAST BITEW

Srodek XIX wieku charakteryzuje się osłabieniem życia artystycznego w Polsce. W rzadkich obrazach rozwijających to samo malarstwo rodzajowe co u Orłowskiego ztraca się bezpośredniość. Historyczne obrazy Stachowicza i Suchodolskiego są prymitywne i blade. Wyjątko-

zanych z nim przeobrażeniach swiatopoglądowych, następuje rozkwit malarstwa naturalistycznego, a wraz z nim rozkwit batalistyki.

KOSSAK — ARCYKAPŁAN BATALIZMU POLSKIEGO

Wszyscy więksi malarze drugiej połowy i końca wieku XIX, malowali obrazy batalistyczne. Prawie połowę dzieł Matejki stanowią bitwy (Grunwald, Wara, Psków, Wiedeń, Racławice). Większość obrazów Brandta przedstawia potyczki konne lub sceny z życia wiejskiego. Chełmoński maluje zaprzęgi chłopskie.

Najbardziej jednak na nazwę batalisty zasługuje Juliusz Koszak (1824—1899). Koszak wyraził bez reszty współczesne mu ziemiaństwo, jego gusta, zainteresowania i uczuciowość. Mimo, że malował tematy historyczne i współczesne, wojenne i dworskie, przedstawiał je podobnie tak, że można z nich odczytać społeczną genezę jego malarstwa. Konie są prawie zawsze rasowe i pięknie utrzymane. Bitwy rozgrywają się jak zawody jeździeckie, a zabijcy zostają głównie wronowie, boganie w „blugawych” szatach. Element bohaterstwa, żywy u Matejki, u Koszaka staje się często literaturą; z góry wiadomo, że zagrożony bohater nie zginie. Oprócz bitew, dużo jest „emalów pogodnych i uroczystych: spotkania dygnitarzy na stepie, polowania, stadniny. Widzimy, że Koszak, jako reprezentant ziemiaństwa, wyraża klasę zadowoloną z siebie i spozrywającą bez troski owoce pracy swoich przodków. Inaczej Matejka, w którego potosisie narodowym przebijają pewien tragizm — tragizm galicyjskiej inteligencji zapatrzonej w przeszłość i bezsilnej wobec przyszłości.

Śmierć Juliusza Koszaka nie jest śmiercią polskiego malarstwa batalistycznego. Jednak kontynuowanie jego sztuki — Wojciech i Jerzy Koszak — nie zdołali przeszkodzić jej upadkowi. Przemiany społeczne i ekonomiczne usunęły ziemiaństwo w cień i batalistyka w ujęciu Koszaka, wpcchnięta została z głównego nurtu sztuki.

Mgr Andrzej Wróblewski

Uwaga: W Muzeum Narodowym w Sukiennicach znajduje się specjalna wystawa prac Piotra Michałowskiego. Tamże są wystawione: „Przysięga Kosciuszki” Stachowicza, Chełmońskiego „Sprzedaż konia”, Koszaka „Stadnina” — jako typowe obrazy batalistyczne.



Słefan Brzozowski

— Może skończysz Joasiu tę kłóśankę, chciałbym już wreszcie zasnąć.

S. P.

Balladyna — J. Słowackiego w żelaznym repertuarze teatrów gruzińskich

AR — Było to w słonecznym Tyflisie, pięknej stolicy Republiki Gruzjińskiej. W stylowym, nowoczesnym gmachu gruzińskiego teatru republikańskiego im. Rustaveli, największego poety narodowego Gruzji, zetknąłem się z ludowym artystą sceny gruzińskiej, znanym w całym Związku Radzieckim, słynnym aktorem i reżyserem, Akakjem Chorawą.

W rozmowie z mistrzem sceny gruzińskiej padło nazwisko Juliusza Słowackiego. Imię sławnego poety wymienił Chorawa, gdy dowiedział się, że jego rozmówca jest Polakiem.

— „Niem wiem — powiedział Chorawa — czy w Polsce wiedzą, że utwory Juliusza Słowackiego są znane i cenione w Gruzji”.

Ironia losu

Komisja rozwoju i organizacji stanu New-Hampshire (USA) ogłasza:

trudno naprawdę dopatrzeć się związku w reputacji, jaką ma New-Hampshire, sławne przede wszystkim ze swoich warunków narcjarskich, a faktem, że tu właśnie fabrykujemy 75 proc. ogólnej produkcji drewnianych kul dla kalek.

Z notatnika korektora

Czytelnicy gazety dzielą się na 3 kategorie: jedni podkreślają jadowicie błędy znalezione w gazetce, aby przesłać wykaz redakcji (lub Szpilkom czy Przekrojowi); drudzy irytują się działając na własną szkodę (wątroba, żołądek); pozostali omijają nawet grubsze okazy rozumiejąc, że wyciągowe tempo w łamaniu i drukowaniu dziennika dostatecznie tłumaczy niedociągnięcia.

Instytucją (słusznie czy niesłusznie) odpowiedzialną za przyszłowiowego swawolnego chochlika, który nie chce umrzeć ani odejść — jest korekta. Korekta zaś wtedy jest doskonała, gdy posiedzie cnoty wygodnych pantofli, tj. gdy i czytelnicy i redakcja zapomną o jej istnieniu. Jednakże korekta — dążąca do tego znakomitego celu przez wszystkie godziny nocnej i dziennej pracy iakając błędy spośród nerwowych czarnych literkach wyłoczonych na mokrych szpaltach i kolumnach,

szybko, szybko, w stuku maszyn w światłocieniach bialo-czarnych drukami jak wśród wielkiej fotograficznej kłiszy — otóż ta korekta raz w roku chce się ujawnić.

Znacie nas z niebytu, z szarości, albo z naszych niedoskonałości Zobaczcie nasze tupy! Poznacie tego wesołego lobuzia! — Chochlika, który mieszka nie tylko w linotypach ale i w maszynach do pisanja, a czasem — w wiecznych piórach reporterów, tłumaczy, recenzentów...

Zdawałoby się „jedna literka”. A tymczasem ta jedna literka często wywraca sens do góry nogami. Co by to np. było, gdyby w tytule zamiast „Wuj Ludwik radzi” — „Wuj Ludwik radzi”? Albo: „Kinofikcja” zamiast „Kinofikacja”, „Książę Kantu” zamiast „Książę Kentu”, „Pogrzebienie przyjaźni czesko-polskiej”, zamiast „pogrzebienie”, „Występny plan oszczędności” zamiast „wstępny plan oszczędności”...

Wystawa bardzo ciekawa

Urządzona przez Towarzystwo Miłośników Książki w Muzeum Przemysłu Artystycznego (ul. Smoleńsk 9) wystawa prac graficznych Jana Lewickiego (1795—1871) wzbudza duże zainteresowanie wśród zwiedzających.

Jan Lewicki kształcił się początkowo w Krakowie u prof. Akademii Sztuk Pięknych art. mal. Józefa Brodowskiego, następnie w Warszawie, po czym pracował za granicą: w Nancy, Paryżu i Lizbonie. Był wybitnym litografem, który u doskonalił tę sztukę techniczną.

Jan Lewicki zginął śmiercią tragiczną w roku 1871, rozstrzelany przez Wersalczyków podczas Komuny Paryskiej.

Wszystkie eksponaty, znajdujące się na wystawie w Muzeum Przem. Art., zostały wypożyczone ze zbioru bibliofila Ludwika Gocla, który zgromadził cenne materiały, dotyczące twórczości Lewickiego.

„Ale...”

(Opowieść świąteczna)

Przy wielkanocnym stole zebrała się już rodzinka i goście, gdy odezwał się dzwonek w przedpokoju.

— Jeszcze ktoś! — westchnęła pani domu.

Po chwili do pokoju wszedł nowy gość — Hipolit Jąkajłło.

— A, powitać pana Hipolita! — odezwano się chórem. — Proszę z nami siadać, jeśli i nic nie gadać! Pan Hipolit podszedł do pani domu.

— Za-za-zaraz siadę, litylko przedtem ale..

— Nie ma żadnego ale — zaprasza ze staropolską gościnnością pani domu — proszę do stołu.

— Dooodoobrze, ale..

— Ależ niech się pan nie krępuje.. Proszę wódeczki..

— Przeedeemtt jeeeddnak ch-ch-chciałbym ale..

— Ale drobiazg.. niech pan siada.. prosimy..

— Ale..

— Może pan chce powiedzieć jakieś słowo na „ale”? — domyślił się w zrywie pan domu.

— Tittttlak. Ale..

— Alegro?

— Nnnnie.. Ale..

— Alembik?

— Nnnnie.. Ale..

— Aleja? Alegal? Alegoria? Alea jacta est?

— Nnnnnnie.. Ale..

— Alegria? Aleksander? Aleksandra? Aleksandria? Aleksandrow? Aleksandry?

— Nnnnnnie.. Ale..

— Aleksiejew Aleksata? Aleksy? Alembert? Alemtje? Aiessio? Aleutron?

— Nnnnnnie.. Ale..

— Wszyscy stracili już resztki cierpliwości. A pan Hipolit jak zaciął się na tym „ale”, tak dalej ani rusz. Ale i ale — i ani kroku dalej. Goście powstawali groźnie i zewszad zaczęły padać zapytania:

— Alep? Ales? Aletchhorn? Aleurometr? Aleuty? Alexis?

— Nieszczęsny pan Hipolit, czerwony i blade na przemian, stał w tych krzyżujących się pytaniach i wciąż bezradnie szeptał:

— Nnnnnnnnnnie.. Ale..

Nagle rozegrała się barbarzyńska scena. Na skutek tejże pan Hipolit własnym ciałem wybił drzwi z zawiasów i stoczywszy się ze schodów znalazł się w stanie przykrym na chodniku pod oknem.

Tam dopiero żalośnie spojrzawszy w górę, szepnął:

— Chchchchciałem żżżżyczyć Ale.. aleluja.. WIT.

Stande CBCPSKY

Ja jestem winny, Mario!

Rys. T. KALINOWSKI

Marian Żalucki
Świąteczni goście

Zona — ja — działki wokół —
I narada zaczęta:
Kogo musi się w roku
Tym zaprosić na święta?..

Boguś? — Pewnie! To jasne!
Tadzio? — Trzeba! I warto!
Tamten auto ma własne,
Ten do kin ma passe-partout..

...Lecz przy Tadziu od razu
Pewna trudność wylazi:
Że jak Tadzia zaprosisz,
To nie możesz bez Kazi,
Bo jak Tadzia bez Kazi —
Człek się Kazi narazi,
A jak Kazię bez Tadzia —
To się Tadzio obrazi..

Więc jak Tadzio — to Kazia,
A jak Kazia — to Ewa,
Bo jak Kazię bez Ewy —
To się Ewa pogniewa..
A jak Ewę się prosi —
To się musi z Wacusem,
A jak Wacka się musi —
To nie można bez Lusi,
Zasię Lusi nie można
Bez tej Lusi mamusi,
A mamusia tej Lusi
Z panią Tunią być musi..
Więc i Tunię wypada,
A jak Tunia — to Ada,
Bo jak Tunię bez Ady,
To ta Ada obgada..
A jak Ada — to Linka
(Jej kuzynka daleka),
Bo jak Adę bez Linki —
To znów Linka obszeczka..
A jak Linka — to Miecio
I wuj Linki, pan Plum,
I kuzynki i dzieci
I dworzanie i tłum!

Ze niestety nie można,
Ze niestety niesposób
Dziś na święta zaprosić
Lekko licząc stu osób,

Idę rąco do sklepu,
Kładę na stół tysiączek
I kupuję sto kartek
(...a na każdej zajaczkę!)

I do wszystkich znajomków
— aby z gośćmi znikł kłopot —
Piszę:
„Pa! Alleluja!
Wyjeżdżamy do Sopot!”
MARIAN ŻALUCKI

Już trzeci dzień, nieprzejrzane o-
pary mgły snują się nad okolicą,
jakby z racji dziwnego sojuszu z
opasłymi handlarzami między ludz-
kiej, starały się odebrać zgłodniałym
mieszkańcom nawet błogosławieństwo
jasnych promieni słońca. Już
trzeci dzień trawy chyliły się pod
chłodnym dotykiem mgieł. Dziwna
wiosna! Straszna wiosna 1932 roku!
W mieszkaniu Józefa Szkaby zim-
no. Groźne zimno! I choćby nawet



było czym napalić w dawno wyga-
słym piecu, to i tak niełatwo było by
wypławić z izby mroźny oddech kry-
jącego się po kątach chłodu. Twarz
żony płonęła purpurą gorączki. Mimo
zmroku, widzi żalostny wyraz bezrad-
nie rozglądających się wokół jej
oczu. Józef pochował przed tygod-
niem ośmioletnią córkę. Druga leży
pokaszłując, a syn szuka w ojcow-
skich kieszeniach skórek chleba. On,
silny mężczyzna, siedzi przy stole i
nie ma odwagi powiedzieć małowi:
nie mam nic.

Jest zimno, jest zimno; w izbie nie
wiele ciepłej, niż na dworze. Zimno;
wszystko marznie, mgła wkrada się
do wnętrza szparami okien.

„Józefie, zagrzej mi ręce..”
Szkaba klęka i chucha na skost-
niałe ręce żony.

Przed siedmioma miesiącami dali
mu sto koron. Dali sto koron i kazali
czekać. Teraz podobno nie ma do-
brej koniunktury, więc pan fabry-
kant pojechał na Rivierę! Fabryka
została zamknięta aż do odwołania.
Kiedyś może... ale żyj siedem mie-
sięcy za sto koron. Z taktem kur-
czącego się żółądka wiąże się odgłos
kroków na kamiennym chodniku. W
domu mam troje dzieci, a Maria
chóra! Oto pan administrator fabry-
ki — mówi: proszę, proszę... Cóż nie
rozumiesz? Ludzie mają serce, ale
nie pieniądzel! Proszę, proszę..

„Bożenka, śpij?”
„Śpij.”

Kaszel i purpura gorączki... Mario!
Kiedyś... wino, jaja, mięso! Admini-
strator, znowu administrator: proszę,
proszę... Dziwicie się, tak ślacz i nę-
dzarz. Ze też się nie wstydzicie Jó-
zefie, co z was za człowiek?!

„Jest zimno, Józefie, co będzie z
nam?”

Szkaba jest siedem miesięcy bez
pracy. Był kiedyś najlepszym toka-
rzem w całej fabryce... A admini-
strator: proszę, proszę... Gdzie jest
tokarz Szkaba? — Purpurowe lica
Marii żarzą się w mroku. Kaszel i
purpura — płacz.

„Nie płacz Mario, jakos się ułoży-
może..”

Mgła wlece się ulicami. Lgnie do
ciała jak bezwstydną kobietą. Szkaba
idzie stromą drogą. Domy są tu
bliźniaczo podobne do siebie. Szare!
Autobus tedy nie jeździ i musieli-
my dawniej iść całą godzinę do fa-

bryki. Gdyby tak znów... Jest wio-
sna 1932 roku, a przed willą fabry-
kanta stoi żandarm. Błyszczący w
mroku kwadrat rzeszście oświetlone-
go okna drażni. Wystarczyłoby rzu-
cenie w to okno kamieniem, a na pe-
wno nie wróciłoby się więcej do do-
mu. — Cóż z tego..

Szkaba idzie stromą drogą do To-
masza.

„Jak się masz Józefie! Z czym
przychodzisz tak późno?” — Córka
Tomka kraje chleb, żona nalewa ka-
wę!

„Gdybyście nie widzieli, wziętybym
to do domu!”

„Nie bliźnij! Czy jest z tobą aż
tak źle? — Masz tu, masz, pożyczę
ci setkę, oddasz jak będziesz miał.
Nie musisz się spieszyć. Nie przejmuj
się, to dla mojej rodziny nie będzie
żadnym uszczerbkiem. Ale ty
jesteś głupi; gdybyś chciał, nie by-
ci nie brakowało!”

„Nosić przez granicę? Ja się Tom-
ku boję..”

„Głupi jesteś! Spróbuj tylko..”

W śródmiejskich kawiarniach
grają orkiestry jazzowe; sy-
ci, pełni ukrytej namileno-
ści mężczyźni tańczą. Na go-
łych rękach wymalowanych kobiet
błyszczą wspaniałe bransolety. Kel-
ner nalewa wino... Za kontuarem na
półkach pełno wina.



„Przyniosłem ci tutaj kawę, Ma-
rio. Może sobie zagrzejesz?”

„A Bożenka?”

„Ona śpi. Dla niej też mam. Ale
nie będę jej budził!”

Gdybym tak Mario, miał wino i
mięso, jaja i makę — wyleczyłbym
cię. Gdybym miał słoninę i ziemni-
ki, jabłka i czereśnie, wyleczyłbym
też Bożenę. A i temu małcowi nie
dabym uschnąć..

„Jest mi wciąż zimno, Józefie”

Kawa to nie wino. No tak... taka
malaga to idzie w krew i dodaje sił.
Mgła nieco ustępuje, może się o-
ciepli.. Mario, przykryj się. — Kas-
szel i purpura gorączki. Kaszel, kas-
szel — i krew, Mario!

„Stać! W imieniu prawa.., stać!”

„Ja może umrę, Józefie..”

„Chyba się zdecyduje. Gorszego
nie już stać się nie może. — W izbie
idealna cisza. Śpią; wystarczy tro-
chę odwagi i można mieć.. Ide!”

I wino Tomku, dla Marii. Wczoraj
wieczorem wyszła z niej krew. Przy
kaszlu, dużo jej wypłynęło. Ale to
nie, ja wiem — wino to najlepszy
lekarz. Maria będzie znowu zdrowa,
mam dla niej pięć butelek malagi. —
Tomku, będziemy jej nosić wino sta-
le, aż całkiem wyzdrowieje..

„Stać! W imieniu prawa.., stać!”

Wino mi chcą wziąć, Mario!
Na pomoc, na pomoc!
Wczoraj wieczorem krew płynęła z
ust Marii.

„Czego ryczysz głupcze!”

„Chcą mi wziąć wino, panie stra-
żniku, to dla Marii! Wczoraj straciła
tyle krwi — na Boga, puście mnie,
chcę jej dać te pięć butelek; puście
mnie!”

Nad ranem znaleziono w izbie
strażnicy żandarma, z rozbitą głową.
Tego chyba nie przetrzyma.

„Wacławie, weź stąd tego morder-
cę!”

Od strażnicy idzie droga do mostu
przez całe Zaroszczy. Przy drodze
stoi domek Szkaby. W domku leży
Maria i czeka na wino. Może, może
właśnie ciecie jej z ust krew.

„Puście mnie, tylko zagładną do
domu. Jedynie na chwilę, możecie
iść ze mną. — Mam żonę i dziecko —
chorzy..”

„Milczcie!”

Drogę do mostu pieszcą z obu
stron ciemne ściany lasu. — A gdy-
by..? Może strażnik z rozbitą głową
już zmarł. — Nie, nie można! Ten
drugi, ma pod ręką karabin, do
wszystkiego jest zdolny; pamiętam
jak urządził Karola..

Mostowa ulica zasnutą jest mgłą.
Józef jednak wie, że droga (a idzie
koło fabryki. Teraz jest cicha i nie-
ma. Pan fabryki chodzi na plażę, ro-
botnicy na cementarz. Miłośliwy pan
jest niezmiernie tłusty, Maria ma su-
choty i umrze.. Zanim Józef wróci,
umrze. Umrze też Bożenka i Tosiek,
Zanim Józef wróci, groby zrównają
się z ziemią. — Gdzie cię znaj-
de, Mario? Pięć butelek malagi wypili
dziś w nocy żandarmi; nie gniewaj
się na nich, nie wiedzieli o tym, że
to twoja krew, którą ty wypiliłaś i
przez którą ja jestem tutaj. — Może
by mnie wypuścili, ale ja podobno
zabiłem, Mario.

Fabryka jest cicha, a pan fabry-
kant chodzi po Rivierze. Będzie
miał opalony pepek. Tutaj jest nie-
potrzebny, przyjedzie dopiero wte-
dy.. jak poprawi się koniunktura.

Ja zabiłem strażnika, Mario; mnie
zabił fabrykant; wiem dobrze, że to
on mnie zabił. Gdyby ten strażnik
wiedział o tym, to może by mnie pu-
ścił i poszedłby ze mną do ciebie;

Jedynie ty umrzesz, Mario, Bożen-
ka i Tosiu — wszyscy umrzedzie, a ja
będę sam. Aż kiedyś.. Ale potem,
Mario, potem będę walczył ze wszy-
stkimi, ażeby więcej już nas fabry-
kanci nie gnębili.

Ja jestem winny, Mario, ja jestem
winny. Niedługo osadzą mnie, będę
też winien zgodnie z prawem. — Tak,
tak się należy.

Pan fabrykant chodzi po Rivierze
i smaczy sobie brzuch.

Józef Szkaba jest winny.

Z czeskieho przełożył
RYSZARD STACHNIK



— Tadeczku, zrobimy plany na
przyszłość..

Tatus w dniu naszego ślubu prze-
każe nam ze swego konta 150.000 zł.

— Wobec tego weźmy ślub rano,
bo popołudniu zamykają PKO.

możeby mnie puścił po nową malagę,
a jedną butelkę wypilibyśmy razem
za twoje zdrowie. Potem byśmy po-

wzniosły ton — jeśli się spieszy —
biada mu. Bo oto czytamy:

„Prostytucja jest planą na su-
mienui głów rządzących..”

„Jedną ręką chwyciła miotłę, a
drugą pokazując drzwij dziko krzy-
knęła..”

„Churchill szukał w wojnie upu-
stu dla swej żądnej krwi żyłki..”

„W ręce jego błysnął nóż, ale
poznawszy mnicha zachwiał się..”

„Ale już w tej pełnej trudu włośnie
zaczynają świtać pierwsze jaskółki od-
rodzenia..”

Rozmaitości też bywają rozmaite
z rozmaitych powodów np.:

„Są tacy, którzy lubią kobiety
wytworne, ubrane z szykiem, pro-
wadzące na smyczy pieska w per-
lonach, w ślicznym kapelusiku z
trwałą ondulacją a la madame Pom-
padour..”

Tak proszę państwa, chociaż, takie
błędy powstają prawem wielkich
liczb, jako znikomym procent wśród
setek, chleb korektora rze jest róż-
owy, nawet wtedy „gdy mu świa-
tają jaskółki odrodzenia..”

ANNA LEONHARDOWA

kę, albo za pomocą llnych orga-
now..

„Odnazka w kształcie podłużnej
tarczy zdobi prawie każdą pierś mło-
dego bohatera.. (Ciekawe po ile też
piersi może mieć jeden młody bo-
hater?)..”

„Miał on już do czynienia z są-
dem, za prowadzenie wozu w stanie
niebezpiecznym.. (pewnie wóz zamiast
benzyny napit się wódki)..”

„Ustawał kupić za wszelką cenę
zapalki po 5 zł za pudełko..”

„Jego odstające uszy pierwsze
wpadły jej w oczy..”

„Wole i nerwy załamały się..”

„Ponieważ społeczeństwo polskie
zaczęło odbudowę od zalecania naj-
głębszych ran, firma O. wyrabia te-
raz szaty lekarskie..”

„Postanowiono wybudować wąsko-
torową kolej, dla dzieci długości 9
km. (Ile te dzieci będą musiały wy-
pić tranu na taki wzrost?)..”

„Urządza wieczór muzyczno-wo-
kalny dla pracowników umysłowych
o charakterze rozrywkowym.. (pra-
cownicy rozrywkowi?)..”

„Doznał on oparzeń pierwszego i
drugiego stopnia brzucha i poślad-

ka.. (Ile też stopni może mieć brzuch
a ile pośladek? — dumą korektor)..”

„Pierwszy wóz parowy zbudował
w 1769 roku inż. Franc. Cugnot. Po-
siadał on z tyłu kocioł parowy i
pionowy cylinder, ponieważ jednak
nie miał hamulców, pierwsza jego
jeźdźca skończyła się rozbiem o
mur..”

„Chleb jego nie był różowy..”

„Przekonał się jednak, że lekarz
był nie mniej od niego w ciem-
nym bity..”

„Czarny długi płaszcz z pięknym
jutrzanym kołnierzem, spod którego
wysuwają się długie na guziki sznu-
rowane trzewiki.. (spod kołnierza)..”

„Tramwaj najechał na samochód
PUR-u, na ulicy Kościuszki, który
stał na przystanku tramwajowym..
(Kościuszkę na przystanku tram-
wajowym)..”

„Kierownictwo teatru spoczywa w
najbardziej właściwych bo o wyso-
kiej kulturze i wiedzy rękach dra
Władysława D.

„Chciał udowodnić jej nagłą po-
trzebę poświęcenia się jej, która go
pożerała..”

Czasami sprawozdawca uderza we

Pięć koszarów Trumana

Przerwane miłe wakacje

Prezydent Truman, który ostatnio bawił na wakacjach w Key-West, musiał przedzej, aniżeli zamierzał, przerwać sobie miły odpoczynek i wrócić do Waszyngtonu, gdyż sprawy absorbujące go, zaczynają najwyraźniej się wiksłać.

Oto pięć ciężkich trosk prezydenta:

BOMBA ATOMOWA — BRONIĄ NIEWYSTARCZAJĄCĄ

1) Bomba atomowa okazuje się bronią mało skuteczną. Jeden z najpoczytniejszych dzienników amerykańskich, „New York Herald”, do-
wodzi w artykule, który wzbudził o-
gromną sensację, iż wprawdzie bom-
ba atomowa może spowodować o-
gromne spustoszenia wśród ludno-
ści cywilnej, jednakże zupełnie za-
wodzi w niszczeniu obiektów wojs-
kowych.

W trakcie manewrów próbnych na Morzu Karaibskim, zorganizowa-
no symulowany atak atomowy na
lotniskowce Franklin D. Roosevelt.
Otóż raca spadochronowa, która za-
stępowała bombę atomową chybiła
obiekt. To samo zresztą stało się w
Nagasaki, a również i w Błkni skut-
ki wybuchu były dużo mniej wyraż-
ne, aniżeli się tego spodziewano. To-
też niektóre amerykańskie koła wojs-
kowe porównują broń atomową do
osławionej floty powietrznej Goeringa,
której mat nie przyniósł Niem-
com zwycięstwa w tej wojnie.

W czasopiśmie „New York Jour-
nal American” ukazał się artykuł
Lewisa Haneya, profesora ekonomii
politycznej, w którym Haney prze-
strzega wszystkich wielkich kapita-
listów, żeby byli przezorni, gdyż już
w niedalekiej przyszłości widzą moż-
liwość bardzo poważnego kryzysu
gospodarczego.

Skutki bezrobocia dają się specjal-
nie we znaki w przemyśle tekstylnym
w Alabamie oraz w przemyśle
węglowym w Pittsburghu.

Natomiast sumy przeznaczone na
zasłki, są niewystarczające. W sta-
nie Indiana istniało 72 biur udziela-
jących pomocy bezrobotnym, obecnie
71 musiano zlikwidować z braku
funduszy. Republikanie oskarżają
demokratów o sabotażowanie akcji
sena pomocy, domagając się usi-
lenie, ażeby fundusz narodowy na bez-
robotnych został podwojony.

**MANDAT PREZYDENTA NIE
JEST „MACZUGĄ”**

3) Truman coraz bardziej jest kry-
tykowany, nie tylko przez swoich
wyborców, ale i przez inne stron-
nictwa.

Ostatnio przywódca ruchu antyko-
munistycznego Mr. Foster Dulles,
przemawiając na kongresie 35 tys.
protestantów amerykańskich, skry-
tykował osro prezydenta, oświad-
czając jednocześnie „o dziwo!!!”
Związek Radziecki nie zagraża Sta-
nom Zjednoczonym. Natomiast re-
publikanie pragną być wyraziście-
mi poglądów tych wszystkich milio-
nów obywateli, którzy głosowali na
Trumana, a którzy zawiedzeni po-
razką jego polityki społecznej muszą
teraz ponosić ciężary narzuconej im
przez wytworne jego polityki ekono-
micznej — skutki interwencji ame-
rykańskiej w Europie.

(Dokończenie na str. 7)

Kwiecień 15 Piątek Anastazji Wszegnia



Najpiękniejszy zabytek Krakowa Sukiennice w świetle nowych badań i odkryć

Doniosłym czynnikiem znaczenia i zamożności Krakowa w dawnych wiekach był handel, rozwijający się tu dzięki licznym przywilejom...

ostatnie badania archiwalne i architektoniczne, przedstawione przez inż. arch. Stefana Swiszcowskiego...

Okazały gmachy o tym samym przeznaczeniu powstały w średnio-wieczu dość licznie na zachodzie Europy...

struktura rysunkowa inż. Swiszcowskiego.

Do znanych nazwisk przebudowy renesansowej z lat 1556-59 (mistrza Pankracego, Jana Marij Fadovana i Frankensteina) przybywa obecnie imię włoskiego lapicydy Santiago...

Idąc ulicami Krakowa

PROSIMY O OTWARCIE DRZWI!

Są filmy, które mają specjalne powołanie. Do takich należy - zupełnie słusznie - „Rzym, miasto otwarte”...

Na próżno prosilo się i wołalo o otwarcie drugiej połowy. Nie chciało. „Nie ma zarządzenia”.

A może można takie zarządzenie wydać w wypadkach wielkiego tłoku?

CZY TO PIŁECZKA?

Od wczoraj już zaczął się rozdział pomarańcz, który idzie szybko i sprawnie. Każde dziecko dostaje 60 dekna, czyli mniej więcej po 3 duże pomarańcze.

— Mamusia, czy to piłeczka? — pyta mała trzyletnia Halinka, która jeszcze nigdy pomarańczy nie widziała.

Dopieroż to radość, kiedy okazuje się, że piłeczkę można zjeść. A jaka jest dobra!

modele maszkar na wieńczącej gmach wspaniałej attyce. Był to zapewne młodociany wówczas, a później wybitny włoski architekt i rzeźbiarz Santi Gucci...

W uzupełnieniu odczytu dr J. Dobrzycki omówił ciekawy projekt odbudowy Sukiennic arch. S. Sierakowskiego z roku 1821, w którym projektodawca zachowując nienaruszoną attykę zamierzał otoczyć gmach wyniosłymi klasycystycznymi kolumnadami...

Stół świąteczny

Święta służą wypoczynkowi. — Gospodyni, która pracowicie krząta się w kuchni przez wszystkie dni w roku, ma pełne prawo do urlopu kulinarnego w okresie wielkich świąt!

Tradycja wielkanocna każe zastawić stół świąteczny „świeconem”, na które składają się jajka na twardo, zimne mięsiska i ciasta.

w mięso; nie braknie tedy kawałka kiełbasy i jakiejś pieczeni na stole, którą to pieczeni upiec należy już w sobotę.

Bardzo miłe witany jest zawsze b a t s z c z — i radzimy zrobić go w sobotę w takiej ilości, aby go starczyło na dwa dni świąt.

Wskazane jest też sporządzić sos zimny a pikantny (musztardowy, chrzanowy na śmietanie), albo jeżeli nie braknie nam czasu, sos tatarski.

Czytelnicy z Wieliczki piszą o kłopotach komunikacyjnych

Od naszych czytelników z Wieliczki otrzymaliśmy szereg listów w sprawie autobusów PKS kursujących na trasie Wieliczka—Kraków.

„Ze szczerem i zadowoleniem obyvatle Wieliczki powitani pojawienie się przed paru tygodniami nowego, wygodnego i czystego autobusu PKS, który kursuje w miejsce dawnych brudnych wozów.

Abym temu zaradził czytelnik nasz proponuje, aby powiększyć ilość autobusów PKS do 4-ch, jeśli przy czepki z jakichkolwiek powodów kursować nie mogą.

Młodzież szkolna czyni przygotowania na dzień 1 Maja

Młodzież szkolna już teraz przygotowuje się do uroczystości w dniu 1 Maja.

We wszystkich szkołach w dzień Święta Robotniczego odbędą się lokalne uroczystości, połączone z obdarowaniem nagrodami najbardziej pracowitych i wyróżniających się pracą społeczną uczniów.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

5-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr: 4867 w Radomiu, 11241 w Warszawie, 53165 w Warszawie, 56546 w Zakopanem, 71422 w Łodzi.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 1474 w Warszawie, 10280 w Kielcach, 37732 w Warszawie, 77859 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 491 5848 9333 21553 59004 74476 75021 77190 81338 84537 93669 94222.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 13576 21026 23043 44680 47094 51794 56303 57203 79748.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 1113 1753 2666 5407 11134 13568 13632 15057 19767 27337 33179 33673 34498 38144 39642 43099 43695 44553 49661 54494 55092 55504 67436 67613 68640 69727 70390 73108 78680 88673

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 39 71 343 620 1189 1221 1708 1733 3079 3186 4359 4457 5159 5177 5196 5215 6744 6813 7501 7525 7538 7640 7843 8875 8941 9170 9210 9793 10266 10964 11195 12113 12560 12696 12783 12871 13251 14711 15962 16347 17049 17211 17459 17533 17960 18003 18770 18891 19037 19057 19573 19744 20183 20344 20974 21063 21110 21241 21564 21790 22357 22435 23261 23419 24402 24604 24517 26453 26533 26774 28351 28423 28458 28763 29987 32241 32533 33228 33529 34389 34486 34527 35735 36297 36338 37367 38759 39688 39695 41249 41304 41957 42904 43445 43532 43978 45065 45073 46627 46665 46668 46731 46792 47306 47557 47772 48856 49878 50114 50536 50658 51016 51292 51537 52187 52336 52388 53088 53202 53409 53806 54770 54974 55134 55224 55485 55743 55887 55915 56671 57230 57277 58083 59515 59955 60303 60581 61283 62263 63767 63782 64403 64566 65035 65494 66048 66273 66496 68976

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Wygrane w IV. Kl. 55 lot. padły na Nr. 94222, 35573 i 63932

znowu w Kolekturze

3 x 100.000 ZŁ. „WSPÓLNOTA”

Kraków

PL. W.W. ŚWIĘTYCH 8

GO, GDZIE, KIEDY

TEATRY na dzień 18 kwietnia

Teatr im. Słowackiego, godz. 15: „Trzy siostry”; godz. 19: „Zołnierzy i bohater”. Teatr Stary (duża sala), godz. 19.15: „Romans z wodewilu”; (mała sala), godz. 15: „Lekomyślność siostra”; godz. 19: „Odwet”. Teatr „Scala”, godz. 16 i 19.30: „1000 nowych taktów” Z. Karesińskiego. Teatr „Grotteska” (ul. św. Jana 6), godz. 17: „Kozia opera”. Teatr „Studio” (ul. Skarbowska 2) godz. 19.15: „Przyjaciel nadejdzie wieczorem”. Teatr Muzyczny TPZ (ul. Lubicz 48) — g. 19: „Zemsta nietoperza”. Teatr „Scala”, dnia 17 bm., godz. 19.15: „Wielka rewia”.

KINA na dzień 17 kwietnia

Apollo: „Dziubarski” godz. 16, 18, 20. Gdańsk: „Serenada w dolinie słońca”, godz. 15.30, 17.30, 19.30. Sztuka: „Zapomniana włoska”, godz. 16, 18, 20. Uciecha: „Opowieść o prawdziwym człowieku” godz. 16, 18, 20. Świt: „Rzym miasto otwarte”, — godz. 16, 18, 20. Wanda: „Cygański tabor”, godz. 16, 18, 20. Warszawa: „Skarb”, godz. 15.45, 18, 20.15. Wolność: „Tajemnica wywiadu”, godz. 16, 18, 20. Kino Aktualności w sali kina „Sztuka”. Najnowsza Polska Kronika Filmowa. Tu mówią Indonezja, Uzdrawiska dolnośląskie. Godz. 12, 13, 14. Kino Oświatowe, ul. Karmelicka 1. Program Kina Aktualności, godz. 16.15, 17.45, 19.30; w sobotę i niedzielę godz. 16, 17, 18, 19; poranki w niedzielę 11.30.

WYSTAWY

Pałac Sztuki: Wystawa zbiorowa artystów: W. Jarockiego, Z. Przebindowskiego i W. Gruszczyńskiego, otwarta od godz. 10 do 16. Wystawa litografii Jana Lewickiego w Muzeum Przemysłowym, Smoleńsk 9, w godzinach od 10-14. Wystawa akwarelistów węglarskich Barthy i Csorby w Muzeum Przemysłowym, Smoleńsk 9, w godz. od 10 do 14. Wystawa amatorskich prac plastyków ZZ. w Domu Kultury, Rynek Gł. 27, od godz. 10-20. Wystawa „Dom Plastyczny”, Łobzowska 3. Wystawa prac Janiny Muszkielowej. Wystawa szkolnicza czechosłowackiego w Auli A. G. Al. Mickiewicza 30 otwarta od 9-12 i od 16 — 19.

Radio na dzień 16 kwietnia (sobota)

Godz. 8.05: „O chorobach wenerycznych i ich zwalczaniu” (Kraków). Godz. 12.45: Audycja dla wsi. 13.20: Koncert zyczeń (Kr.). 13.45: Audycja świetlicowa (Kr.). 14.30: Połskie pieśni — śpiewa Zofia Wunsch-Pawlikowska, akompaniuje Jerzy Gaczek (Kr.). 15.30: Audycja słowno muzyczna dla dzieci: „Dziecko gwiazd”. 16.45: „Przy sobocie po robocie”. 18.00: Transmisja z Rezurekcji z Katedry na Wawelu. Celebryje ks. biskup Stan. Rospond, śpiewa chór ks. Misjonarzy, przy organach Michał Woźny (Kr.). 19: Wieczór Mickiewiczowski. 19.30: Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 21.00: Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. (Kr.). 22.00: Transmisja z opery „Król Roger” Karola Szymanowskiego z Palermo.

DYŻUR POŁOŻNICZY

Dnia 15 bm.: dr Matecki Tadeusz, ul. Starowińska 86, tel. 587-26. Dnia 16 bm.: dr Piotrowski Kazimierz, ul. Długa 60, tel. 599-27. Dnia 17 bm.: dr Szele Stanisław, ul. Kopernika 23, tel. 548-30. Dnia 18 bm.: dr Czesnowska Jadwiga, Rynek Gł. 7 m. 9, tel. 579-90. We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, telefon 570-70. — Od dnia 16 bm. zmieniony numer na 211-11. DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO. Spółdzielnia Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a, od godz. 8-12. Wydawanie tańców na sztuczne uzębienie. DYŻURY APTEK: Kalwaryjska 27, Dietla 76, Grodzka 17, Madalińskiego 7, Karmelicka 9, Rynek Główny 42, Krowczyńska 74, plac Matejski 2. DYŻURY APTEK OD DNIA 16 BM. Główna 344, Starowińska 77, Krakowska 19, Kościuski 18, Karmelicka 23, plac Szczepański 1, Długa 88, Lubicz 7.

PRACA LEKARZY I APTEK UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W OKRESIE ŚWIĄT

W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę lekarze domowi i dentystycy będą przyjmować chorych tylko przed południem. Ambulatoria lekarskie specjalistyczne będą czynne w W. Piątek od godziny 8-13, z wyjątkiem ambulatorium chorób wenerycznych dla kobiet, czynnego w godzinach normalnych, a w W. Sobotę wszystkie ambulatoria specjalistyczne będą czynne od godziny 8-12. W Święta Wielkanocne, w dniach 17 i 18 bm. będzie czynny bez przerwy dyżur lekarski w budynku Ubezpieczalni przy ul. Batożego 3, nr. telefonu 211-11. Apteki w Ubezpieczalni będą czynne w W. Piątek od godz. 8-13, a w W. Sobotę od godz. 8-12. W drugim dniu Świąt (18 bm.) apteki będą czynne w godzinach od 9-12.

Pięć koszarów Trumana

(Dokończenie ze str. 5-tej)

Na kongresie prezydent spotkał się z wyraźną opozycją, którą usiłował ukroczyć autorytetem swojego mandatu. Niemniej w sprawie nominacji wyższych funkcjonariuszy federalnych zmuszony był ustąpić. W kołach republikańskich mówi się otwarcie, iż Truman wnet się spóstrzeże, że mandat prezydencki bynajmniej nie jest „maczugą”.

OLBRZYMI SKANDAL FINANSOWY

4) W Nowym Jorku wybuchł ostatnio olbrzymi skandal, w którym skompromitowani są demokraci. Mianowicie burmistrz miasta O'Dwyer został oskarżony przez Clendena Ryan'a, b. sekretarza „La Guardia”, o grube machlojki pieniężne z Frankiem Castello, który finansował organizację wyborczą partii demokratycznej. Komisja śledcza stwierdza,

iż Castello wydawał 400 milionów dolarów (budżet jednego roku planu Marshalla dla Francji), na przekupywanie urzędników władz miejskich Nowego Jorku.

Clendenin Ryan oświadcza, iż chce go teraz zmusić do milczenia i tym samym zatuszować skandal, zaofiarowano mu obecnie placówkę ambasadora we Francji.

W 10 STANACH 471 SZYBÓW ROZPOCZĘŁO STRAJK

5) W 10 Stanach na wschód od Missisipi w 471 szybach górnicy rozpoczęli 2-tygodniowy strajk, który kosztować będzie skarb państwa 20 milionów ton węgla czyli 100 mil. dol. Powodem strajku są nieodpowiednie warunki pracy, zagrażające życiu robotników kopalnianych, tak, iż zeszłego roku przeszło 1000 górników poniosło śmierć, a 50 tys. uległo ciężkim wypadkom.

Policjanci francuscy przyswoili sobie znakomicie metody SS-manów

Setki górników i robotników, którzy brał udział w strajkach, w końcu ub. r. przebywają dotychczas w więzieniach francuskich, gdzie panują stosunki wcale nie „republikańskie”. W czasopiśmie „France Nouvelle” ukazał się niedawno list jednego z tych więźniów — robotnika Marceliego Terier, opisujący nieludzkie traktowanie ofiar kapitalu i... ministra Mocha.

„31 października — pisze Terier — przechodziłem wraz z Cezarym Leroi obok kaplicy w Oigny. Nagle, rzucił się na nas policjant z tzw. oddziału bezpieczeństwa. Próbowałem uciec, lecz schwytało nas i poprowadzono wśród bicia i wymysłów. Uderzeniem kolby zmiażdżono mi szczękę. Wkró-

tce przesłuchiwało nas pięciu policjantów, z kapitanem na czele. Zobaczywszy, że jestem ranny i nie mogę odpowiadać na pytania, policjanci zaczęli bić mnie na odlew pięściami po twarzy i kopać w dolną część ciała. Upadłem na podłogę, lecz i to nie powstrzymało oprawców, którzy z zaciętością deptali po mnie nogami.

Zjawił się też adiutant komendanta i zaczął bić mnie kulekami po zgruchotanej szczęce. Po tych torturach, które trwały 12 godzin z rzędu, przewieziono nas do C... gdzie spotkaliśmy bestialsko... tego sekretarza zw. zaw. górników — Juliusza Bouillet.

Jeszcze jedno badanie — i sklero-

wano nas, wespół z 15 aresztowanymi górnikami do więzienia karnego w Doulens. Przebywaliśmy tam sześćnaście dni w nieludzkich warunkach, cierpiąc głód, chłód i pragnienie. Dwa razy dziennie wydawano nam po jednym kartoflu i jednej marchewce, co stanowiło całe „odżywienie”. Więzienny lekarz stwierdził u mnie „złamanie dolnej szczęki i znaczny upływ krwi”. Czy po tym wszystkim nie mam prawa twierdzić — kończy swój list Marceli Terier — że policjanci francuscy znakomicie przyswoili sobie metody hitlerowskich SS-manów?”

List robotnika Marceliego Terier rzuca istotnie niezwykle jaskrawe światło na stosunki policyjno-więzienne, panujące we Francji pod rządami „trzęsicy sily” pp. Queuille'a i Mocha z aprobaty i porady amerykańskich „demokratów”.

B. D.

OGŁOSZENIE

OKRĘGOWY URZĄD LIKWIDACYJNY w Krakowie, ul. Sarego Nr. 2

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1949 r. odbędzie się w O. U. L.

PRZETARG PUBLICZNY

odnośnie nieruchomości podlegających likwidacji na podstawie ustawy z dnia 30-go stycznia 1948 r. o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związków samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego (Dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 75).

428-K Dyrektor: (—) H. Swinarski

Wolne posady
ARCHITEKTÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH poszukuje Urząd Wojewódzki Krakowski. Zgłoszenia w Wydziale Odbudowy, ul. Basztowa 22, III piętro, pokój Nr. 134. 122-K

Różne
FACHOWA naprawa zegarków, biżuterii — wykonuje najtaniej Bryzgański, Dominikańska 2. 370-K

Zguby i kradzieże
ZGUBIONO legitymację Urzędu Wojewódzkiego Kraków Nr. 984, Anna Klusek. 533-g

Nauka i wychowanie
KURSY pisania na maszynach Polskiej YMCA — Kraków, Krowoderska 8. 186-g

Sprzedaz
OBRAŹKI szczęśliwe, złote, srebrne poleca firma „Czas” Starowiślna 10. 331-K

MASZYNY do pisania — liczenia — szycia kupuje — sprzedaje, przyjmuje w komisach oraz fachowa naprawa w firmie Stanisław Janas, Kraków, ul. Tomaszowa 21, telefon 591-48. 355-K

„WESOLYCH ŚWIAT” P. T. Gościom — składa **Restauracja „BAR GOTYCKI”** Kraków ul. Szczepańska 5 379-g

Owoce i cukier — to siła i zdrowie!
Wyroby Państw. Przemysłu Konserwów to żądaj tylko ze znakiem
SOKI OWOCOWE KOMPOTY MARMELADA KONSERWY
owocowe, warzywne i mięsne
znak doskonałości
Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych

„WESOLYCH ŚWIAT” zyczy P. T. Gościom **„BAR REDUTA”** Sienna 2. 402-K

HUTA SZKŁA PRZEMYSŁ SZKLANY w SKAWINIE
TELEFON 8
wykonuje i dostarcza w każdej ilości szkło gospodarcze:
SZKŁANKI KIELISZKI SZKŁA do lamp i latarń wozowych SŁOIKI prasowane do kremów FLASZECZKI perfumeryjne
z dostarczonych form i inne w zakresie hut szkła wchodzące
SKŁAD FABRYCZNY: Kraków, Gen. Świerczewskiego 6

WESOŁEGO ALLELUJA! zyczy swoim P. T. Klientom **„VITAMON”** LABORATORIUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE Kraków, Tatarska 9. 419-K

„WESOŁEGO ALLELUJA” zyczy swoim P. T. Klientom **„PIK” — Wytwórnia Chemiczna** Kraków-Debniki, ul. Zagrody 13

Kupno — Sprzedaż — Komis oraz fachowa naprawa **MASZYN DO PISANIA LICZENIA i SZYCIA** w firmie **STANISŁAW JANAS** Kraków, ul. św. Tomasza 21, tel. 591-48

WESOŁEGO ALLELUJA zyczy swoim P. T. Klientom **CHEMIOZNA PRALNIA i FARBARNIA** **STANISŁAW WITALSKI** Centrala w Krakowie, ul. Józefińska 5, tel. 549-77 oraz wszystkie filie 531-g

Wesołego Alleluja zyczy swoim Klientom Firma **Eugeniusz MEISEL** Kraków, ul. Łagiewnicka 48 Telefon 571-80 421-K

Wesołego Alleluja zyczy swoim Klientom **BIELSKA WELNA** Kraków, Wiślna 3

SPÓŁDZIELNIA „SPORT” KRAKÓW — RYNEK GŁÓWNY Nr. 6 poleca na sezon wiosenny i letni **WSZELKI SPRZĘT I UBIORY SPORTOWE** Gatunek dobrowy Ceny niskie **Własna pracownia trykotarska**

WESOLYCH ŚWIAT P. T. Odbiorcom zyczy F-a „**BUDOWA**” — MATERJ. WODOCIĄG. I TECHN. Kraków, św. Tomasza 20 430-K

ZAKŁADY SODOWE w KRAKOWIE poszukują do pracy: **1 inżyniera mechanika 1 inżyniera chemika 1 inżyniera budowlanego 1 technika budowlanego 2 konstruktorów** Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Osobowego Zakładów Sodowych w Krakowie — Borek Fałęcki, ul. Główna Nr. 90 (dawniej Solvay). 425-K

WESOŁEGO ALLELUJA — zyczy swoim P. T. Klientom **CUKIERNIA „BOMBONIERA”** KRAKÓW, RYNEK GŁ. 47. 408-K

„WESOŁEGO ALLELUJA” zyczy swoim P. T. GOŚCIOM **Gastronomiczna Spółdzielnia Pracy** (dawniej I. Wenzel) KRAKÓW — RYNEK GŁÓWNY 19 389-K

„WESOŁEGO ALLELUJA” zyczy swoim P. T. Klientom **DOM MASZYN BIUROWYCH ST. AKSMAN** Kraków — ul. Jagiellońska 7 426-K

Wesołego Alleluja! Wszystkim swoim **ODBIORCOM** zyczy **Fabryka Chemiczna — Wytwórnia Pokostów** **»Pok-Ol«** Kraków ul. Mogińska L. 3 Tel. 210-99 424-K

PROTEZY nóg i rąk oraz wszelkie **wyroby wchodzące w zakres bandażownictwa i ortopedji.**

»**HELIA**« **Fabryka Czekolady i Wafli** Ska z o. o. Kraków, ul. Kolejowa 12, tel. 566-18 Nadzór Państwowy składa swoim Odbiorcom i Dostawcom **Najserdeczniejsze życzenia** 377-K „WESOLYCH ŚWIAT”

ZA TERMINOWE ZAMIE. SZCZENIE OGŁOSZEN WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA

ZAKŁADY BUDOWY URZĄDZEŃ KOTLARSKO-MECHANICZNYCH ZAKŁAD Nr 10, w KRAKOWIE, ul. GRZEGÓRZECKA 69 poszukują: **1) INŻYNIERA MECHANIKA-KONSTRUKTORA** przyrzadów warsztatowych. **2) INŻYNIERA SPAWACZA SPECJALISTĘ**, uprawnionego przez Stowarzyszenie Dozoru Kotłów do odbioru konstrukcji spawanych. **3) 3-oh TECHNIKÓW** do kontroli technicznej z dziedziny konstrukcji stalowych i odbioru części po obróbce mechanicznej. **4) 6-ciu TOKARZY** ob znajomionych z obsługą obrabiarek. Podania wraz z życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym Zakładu, ul. Grzegórzecka 69 399-K

„WESOŁEGO ALLELUJA” zyczy swoim P. T. Odbiorcom F-ma **„TRIOLIT i SYNTETYK”** Kraków — ul. Szewska 25 400-K

„WESOLYCH ŚWIAT” zyczy swoim Odbiorcom i Dostawcom WYDAWNICTWO PODCZTÓWEK **„GALERIA POLSKA” — „POLONIA” w KRAKOWIE** 400-K

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego EKSPozytura w KRAKOWIE **poszukuje:** 1 PRACOWNIKA KWALIFIKOWANEGO do Działu planowania ekonomicznego 1 KSIĘGOWECZ z znajomością jednolitego planu kont Zgłoszenia osobiste C. H. P. E., ul. Sławkowska 1 422-K

„WESOŁEGO ALLELUJA” zyczy swoim P. T. Klientom **SKŁAD SUKNA i KONFEKCCI** Kraków, — ul. Stalina 13 (Potockiego) SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW WOJENNYCH 407-K

Wesołego Alleluja wszystkim swoim SZANOWNYM ODBIORCOM zyczy **»Robot«** Fabryka Przetworów Chemicznych **SUCHA koło ŻYWCA** 130-K

ZIELINSKI FRANCISZEK KRAKÓW — ul. STAROWIŚLNA 14 Tel. 582-85

Ogłaszajcie się w „ECHO”

Najstarsza w Polsce **CHEM. PRALNIA i FARBARNIA „TECZA”** Kraków, — ul. Czarnowiejska L. 72-74 zyczy swoim P. T. Klientom i Sympatykom **„WESOLYCH ŚWIAT”** 381-K

„WESOŁEGO ALLELUJA” zyczy swoim P. T. Gościom **K. DANEK I SKA** „**CUKIERNIA EUROPEJSKA**” — Kraków

OLEJE TECHNICZNE Iniany rzepakowy **OLIWA DO ŚWIECENIA** poleca firma **„Semenol”** Kraków Mogińska L. 3 Tel. 583-82 423-K

„WESOLYCH ŚWIAT” zyczy Wytwórnia Win i Miodów **„GOPŁO”** KRAKÓW, ul. DIETLA 42 Tel. 599-54 404-K

ECHO SPORTOWE

Lepszy przed pauzą Kraków pokonał Śląsk 5:0 (5:0)

Składy drużyn. Śląsk: — Janik (Burdny), Durnok, Janduda, Suszczyk, Wilczek, Wieczorek, Cholewa, Cieślak, Cebula, Muskała, Barański.
Kraków: Jurowicz, Gędek, Barwiński, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Kuczynski, Gracz, Nowak, Kohut, Mamon.

Już w pierwszej minucie zaczęło się sensacyjnie, bo oto Gracz strzelił rzut wolny tak silnie, że (słaby w tym dniu) Janik wypuścił z ręki piłkę, która toczyła się wolno do bramki, lecz z napastników Krakowa nie miał jej kto dobić.

Był to na ogół bardzo ładny mecz i 10-tysięczna rzesza zwolenników z zadowoleniem przyglądała się przebiegowi. Kraków był o klasę lepszy — ale tylko do pauzy. Grał doskonale i tylko Kohut na lewym łączniku nie dostosował się do całości. Tylnie formacje grały i destruktywnie i konstruktywnie bardzo dobrze — a napad, w którym brylował Mamon, był — do przerwy — wprost świetny.

Lewoskrzydłowy Wisły jest pełen życia i werwy, żadna piłka nie jest dla niego stracona i trzeba nim grać całe 90 minut, bo... inaczej się zastoi!

Jego bramka (trzecia), strzelona po pięknym solowym biegu, była

pierwszej klasy a jego ostry strzał w słupek był dowodem jego strzeleckich zdolności.

Jednym słowem i mecz był piękny i drużyna Krakowa grała doskonale, lecz lepiej do pauzy.

Śląsk do pauzy nie był trudnym przeciwnikiem dla Krakowa. Trójka obronna była tak słaba, że krakowski atak łatwo przechodził pod bramkę. Bardzo słaby był Janik, jak również Wilczek na środku pomocy. Jedynie Cieślak i Muskała byli pracowitymi zawodnikami oraz Cholewa, zdradzający chęć do strzału.

Od samego początku widać było, że Kraków mecz ten wygra wysoko. Nowak wprawdzie zdobywa już w 5 min. bramkę, lecz sędzia odgryzaje spalony. **Pierwsza bramka pada w 13 minucie.** Za faul Jandudy na Jabłońskim, Gracz bije rzut wolny i

NOWAK GŁOWA ZDOBYWA PROWADZENIE

Śląsk odgryza się tylko wypadami, ale obrona krakowska jest zawsze na stanowisku.

Po ślicznym strzale Mamonia w słupek sędzia dyktuje za chwilę rzut karny, z którego Gracz uzyskuje drugą bramkę.

Atak Krakowa przeprowadza pię-

kne kombinacje, które kończą się strzałami, obok. Dopiero w 25 min. Mamon otrzymuje piłkę od Mazura, idzie na przebój i pięknie strzela obok wybiegającego bramkarza 3:0.

Ostry i silny strzał Cieślaka Jurowicz broni pewnie a z drugiej strony atak Krakowa kończy się kornem, z którego Gracz zdobywa 4:0.

Piąta bramka jest dziełem całego zespołu krakowskiego. Piękne podania od obrońców przez pomocników i Nowaka, wylapuje Gracz, który oddaje piękny strzał i zdobywa ostatnią piątą bramkę.

Po pauzie Śląsk gra dużo lepiej. — Zmiany w składzie wyszły mu na dobre. Mimo, że gra pod wiatr, atakuje częściej a nawet chwilami bombarduje Jurowicza, który wykazuje wspaniałą formę. Broni on kilka po sobie następujących strzałów w pięknym stylu.

Kraków wprawdzie atakuje, ale i obrona Śląska gra już lepiej i nie dopuszcza napastników krakowskich do strzału, tak — że mecz kończy się wynikiem, jaki został ustalony do przerwy.

Sędzia p. Seichter.

Z. Chr.

Najlepsze Życzenia

z okazji Świąt Wielkanocnych
Związkom Sportowym, Zarządom Klubów,
Czytelnikom, Sportowcom i Sympatykom,
oraz wszystkim Współpracownikom

składa
Redakcja Dziennika Sportowego
„Echa” i „Piłkarza”

Konferencja komitetów etapowych przed wyścigiem Praga-Warszawa

Onegdaj przedstawiciele komitetu organizacyjnego odbyli konferencję z delegatami wszystkich instytucji zainteresowanych organizacją i przebiegiem wyścigu Praga-Warszawa. Uzgodniono sprawę odprawy celnej przy przejeździe wyścigu przez punkt graniczny w Chałupach. Ministerstwo Poczty i Telegrafów zapewniło organizatorom wyścigu sprawną obsługę telefoniczną dla rozmów prasowych. — Konferencja wysunęła kilka zagadnień do rozpracowania przez poszczególne wojewódzkie konferencje komitetów etapowych.

Na trasie ostatniego etapu wyścigu Praga-Warszawa zostanie zain-

stalowanych kilka połowych aparatów telefonicznych, za pomocą których zebrana na stadionie WP publiczność będzie dokładnie informowana o przebiegu walki kolarzy na ostatnich kilometrach gigantycznego wyścigu.

W dniu 20 bm. wejdzie w życie we wszystkich urzędach pocztowych w miastach etapowych wyścigu „PW” datownik okolicznościowy.

Kraków II — Śląsk I. 0:0

Po słabej grze, mecz drugich reprezentacji Krakowa ze Śląskiem zakończył się wynikiem bezbramkowym. Najlepszy Rybicki, obrona i pomoc.

CELESTYN PONARSKI

Rysował PAWEŁ LUTCZYN

PRZYGODY WSPÓŁCZESNEGO HERKULESA 3)



9. Halas stawał się coraz bliższy, aż nagle rozległ się huk i łomot i wszystko ucichło.

— Wykopyrtnęli się do rowu! — zawołał Heniek Mrugała i z obcego mi w ręku wybiegł przed kuźnię.

*

10. Okazało się, że nie był daleki od prawdy.

Ciągarówka nie wylądowała wprawdzie w rowie, lecz wisiała przednimi kołami nad rowem. Pasażer stał na

szosie blady z przerażenia a kierowca gramolił się z szoferki.

— Trupów nie ma? — spytał Heniek z zainteresowaniem.

— Idiota jesteś! — odburknął pasażer.

Heniek zachichotał swoim zwyczajem.

*

11. Kierowca wreszcie wydobył się z szoferki. Był to wysoki mężczyzna w skórzanym płaszczu, takim, w jakich często chodzili gestapowcy. Na

nogach miał buty z cholewami.

— Co to było? — spytał pasażer, wciąż jeszcze pobladły z przerażenia.

— Kierownica nawaliła — wyjaśnił łagodnie kierowca. — Chłopcze, — zwrócił się do Henika — może macie tu parę dobrych koni, które by wyciągnęły to przekleństwo? My zapłacimy.

*

12. Antek Mucha podszedł do niefortunnego automobilistów.
— O co idzie, obywatelu?

— Pan jest z tej kuźni? — spytał kierowca.

— Nie, jestem z opery! — odparł Antek, wruszając ramionami. — Wiadomo, skoro mam fartuch na sobie i gębę usmoloną, to jestem z kuźni..

— Może macie parę koni? Trzeba to auto jakoś wyciągnąć..

— Aż parę koni?... — spytał Antek pogardliwie. — To się zaraz zrobi!

— Pasażer! — wykrzyknął ze zdumieniem niefortunni automobilści.



(LXV V)

Stąd jego nienawiść do Generalnej Konfederacji Pracy. Jako że to, to stowarzyszenie robotnicze organizowało, żeby im wyrobić najlepsze warunki w obecnym społeczeństwie, pracowników wszystkich profesji! Więc nie myślało o wyłączeniu profesji szkodliwych, zawodów niepotrzebnych? Jaką robotnik miał potrzebę malować reklamy, szyldy, fabrykować gazomierze, odbijać banknoty? Stawał się współwinnym towarzystwa gazowego, państwa grabieżcy, kupca złodzieja. I Generalna Konfederacja Pracy chciała bronić interesów tych ludzi! Ale toć lepiej, żeby zdechli z głodu, żeby umarli, żeby nie było już ani jednego malarza szyldów itd. Pomyśleć tylko, że są ludzie fabrykujący bilety wzytowel!

To właśnie on nazywał pracę antyspołeczną i ta koncepcja doprowadziła go do walki zarówno z syndykatami, z partią socjalistyczną, jak na przykład, z militaryzmem.

— Ach, co tu gadać o wojskowych! Przede wszystkim mamy armię demokratyczną, każdy był żołnierzem, każdy był współwinną. Ale gdyby wojskowi nie mieli broni, nie

mogliby wojować. A któż im dostarcza broni? Robotnicy. Weźcie takie miasto jak Saint-Etienne. Całe miasto żyje z pracy w przemyśle wojennym. Całe miasto pracuje dla wojny. Jeżeli chcą tam zamknąć jakiś warsztat, zmniejszyć produkcję broni, ludność robotnicza burzy się. Macie, Briand, deputowany socjalistyczny z Saint-Etienne, interweniowa protestując przeciw zwalnianiu robotników..

Tutaj Katarzyna przytakiwała. Był to rok 1908, Briand był przy władzy. Briand, który wyszedł z klasy robotniczej, przez nią wyniesiony. Użył przeciw robotnikom broni, wyrabianej przez jego wyborców. Lud miał rząd, na jaki zasługiwał. Brak roboty nie był wymówką: „Stare hasło z 1848: pracy! mówił Libertad wierał jeszcze w nie, a to jest hasło robotników, zgłaszających się, żeby kuć na samych siebie łańcuchy! Robotnicy zgadzają się wykonywać gesty śmierci: fabrykują armaty, karabiny, szable, proch, pancerniki, torpedy, co tam jeszcze?... Całe miasta są budowane i żyją z raka militarnego, ze zgnilizny patriotycznej, ze wzrastającego rozwoju pracy śmierci. I spotyka się na ulicach miast, we wszystkich krajach, ludzi opchanych alkoholem lub patriotyzmem, co krzyczą: Niech żyje armia, niech żyje syfilis, niech żyją żołnierze, niech żyją wszy, niech żyje brud, niech żyje honor!

Gdy się w taki sposób rozpędził, Libertad nie liczył się już zupełnie z miejscem, gdzie się znajdował. Głos jego stawał się głosem mówcy, podnosił się na kulach, krzyczał. I to zarówno na ulicy, jak w kawiarni. W pewnej mierze ochraniało go jego kalectwo.

Jednym z tematów, gdzie Katarzyna nie zgadzała się z nim, był maszynizm. Na tym punkcie ten kuternoga liry-

czny miał poglądy, które raziły w niej ów dawny gust do Rousseau, co niegdyś w pewnym stopniu zbliżył ją do Jana Thiébauld.

— Ludzie — tłumaczył Libertad — mają pretensję do maszyn, jak dziecko, gdy się skaleczy, ma pretensję do noża.

Ale zawsze, ale i tutaj, winien był sam robotnik: powinien raczej zwać winę na swą niezgrabność, na swą ciemnotę lub na swą słabość. Motorniczy metra, niewolnik przez dziesięć godzin swej maszyny, niech postawi po prostu na swoje miejsce przez pięć godzin kontrolera, co dziurkuje bilety.. Libertad odtwarzał gest kontrolera, z przesadną ekspresją, co bawiło trochę Katarzynę.

Mimo przyjemności, jaką jej dawały słowa Libertada, zapału i odwagi często dziwaków, spotykanych w jego otoczeniu, ustawicznej odnowy tego środowiska, gdzie było regułą przyjmować byle kogo, nigdy się nie pytając, co zech, przesuwania się przez to środowisko osobliwych i przelotnych figur, wariatów, przestępców i osobników bez nazwiska, bez losu, bez celu... n'c nie mogło wypełnić ohydnej pustki w życiu Katarzyny Simonidze.

Próbowała muzyki, jedynej rzeczy, która jej naprawdę pozwalała zapomnieć o świecie i o swym życiu.. Zafascynowała sobie te lekcje muzyki, których pani Simonidze odmówiła jej, gdy była dzieckiem. Rzuciła się w to z zaciętością. Uczyła się też śpiewu. Ale teraz było za późno: rozumiała, że nigdy nie osiągnie doskonałości, którą posiadałaby gdyby była zaczęła tę naukę około dziesiątego roku życia. Zniechęciła się.

*Ciąg dalszy nastąpi